Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.



Rok V. Nr. 1/13 (49).

DZIENNIK URZĘDOWY

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO

Lublin, styczeń 1933 r.

TREŚĆ.

Część urzędowa.



I. CZĘŚĆ URZĘDOWA.

OKÓLNIKI do P. P. Inspektorów Szkolnych i Dyrekcyj zakładów nauk. w okręgu:

72.

OKÓLNIK Nr. 51

z dnia 30.XI. 1932 r. Nr. B.P.U. 12972/32.

w sprawie obliczania ryczałtu na przesiedlenie.

Na podstawie okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 16 października 1932 r. Nr. D. III. 15289/32 Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego okólnikiem Nr. 167 z dnia 23 listopada 1932 r. (Nr. BP. 16183/32) podaje poniżej wyjaśnienia co do sposobu obliczania ryczałtu na przesiedlenia (§ 19 rozp. Rady Ministrów z dnia 17/IX. 1927 r., jednolity tekst ogłoszony w Dz. U. R. P. Nr. 71 poz. 651 ex 1932), w związku ze zmianą wysokości uposażeń funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych zawodowych, wprowadzoną rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 maja 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 43 poz. 419): ryczałt na przesiedlenie należy obliczać według uposażenia, należnego funkcjonarjuszowi w miejscowości, z której zostanie przesiedlony.

W szczególności za podstawę obliczenia ryczałtu należy brać:

1) przy przeniesieniach ze stolicy—uposażenie podwyższone o 10%,

2) przy przeniesieniach z miejscowości prowincjonalnych (niezależnie od miejscowości, do której następuje przeniesienie) uposażenie bez 10%-wego podwyższenia.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) *St. Lewicki.*

73.

OKÓLNIK Nr. 52

z dnia 10/XI. 1932 (Nr. B. P. U. 12911/32).

w sprawie zwrotu odpraw nauczycieli zwolnionych i ponownie przyjętych do pracy kontraktowej.

Okólnikiem z dnia 12 listopada 1932 r. BP. 15830/32 Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyjaśniło, że odprawa, wypłacona nauczycielowi zwolnionemu na podstawie art. 69 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli, nie podlega zwrotowi w razie przyjęcia takiego nauczyciela ponownie na służbę kontraktową, a należna mu odprawa winna być wypłacona w całości.

W wypadkach wątpliwych należy stosować przez analogję wyjaśnienie okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 21 lipca 1927 r. L. 1744/DB/2.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) St. Lewicki.

74.

OKÓLNIK Nr. 54

z dnia 6.XII 1932 r. (Nr. BPU. 13298/32).

w sprawie ubezpieczenia prowizorycznych inspektorów i zastępców inspektorów szkolnych.

W związku z okólnikiem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Nr. 34 z dnia 18 marca 1932 r. Nr. BP. 4093/32 w sprawie ubezpieczenia wszystkich prowizorycznych funkcjonarjuszów państwowych w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. (Dz. Ust. R. P. 106, poz. 911), Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Skarbu (pismo tegoż Ministerstwa z dnia 4 listopada 1932 r. Nr. 2/III. 15486/1/32 okólnikiem Nr. 170 z dnia 28 listopada 1932 r. Nr. BP. 16995/32 wyjaśniło, że prowizoryczni inspektorzy i zastępcy inspektorów szkolnych, którzy przed objęciem obecnych stanowisk służbowych pozostawali na służbie nauczycielskiej (charakter stałych nauczycieli), z której to służby nie zostali zwolnieni przyczem, zastrzeżono im możność powrotu do omawianej służby,— **nie podlegają** ubezpieczeniu na zasadzie powołanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r.

Wspomniani więc funkcjonarjusze winni być traktowani pod względem praw emerytalnych narówni ze stałymi nauczycielami szkół publicznych.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) *St. Lewicki.*

75.

MINISTERSTWO WYZNAŃ
RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA
PUBLICZNEGO.

Warszawa.

Odpis.

OKÓLNIK Nr. 115

z dnia 9/VII. 1932 r. (II. S-5396/32)

o praktyce pedagogicznej kandydatów na nauczycieli szkół średnich.

Uzupełniając dotychczasowe przepisy w sprawie praktyki pedagogicznej kandydatów na nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli, Ministerstwo zarządza organizowanie tej praktyki— w wypadkach, kiedy wzlędy organizacyjno-wychowawcze danej szkoły na to pozwalają—także i w szkołach powszechnych najwyższego stopnia organizacyjnego (w ostatnich trzech klasach) oraz w średnich szkołach zawodowych, przytem w tych drugich tylko w odniesieniu do przedmiotów następujących: j. polskiego, historji, geografji, ćwiczeń cielesnych i śpiewu t. zw. przedmiotów ogólnokształcących w szkole zawodowej.

Podsekretarz Stanu
(—) K. Pieracki.

76.

OKÓLNIK Nr. 55

z dnia 7/XII. 1932 r. Nr. B. P. U. 13299/32.

w sprawie zwrotu opłaty szkolnej za dzieci uczęszczające do gimnazjum polskiego w Gdańsku.

Na podstawie pisma Prezydjum Rady Ministrów z dnia 22 listopada 1932 r. Nr. 49-13/18 okólnikiem Nr. 168 z dnia 25 listopada 1932 roku (Nr. BP. 18046/32) Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyjaśniło, że gimnazjum Macierzy Szkolnej w Gdańsku ma organizację odpowiadającą przepisom gdańskim, obejmuje zatem 9 klas. Program nauki w tym zakładzie jest dostosowany do programu szkół średnich ogólnokształcących polskich, ale w zasadzie opiera się również na programie szkół gdańskich. Wobec tego, że organizacja gimnazjum polskiego jest ściśle związana z organizacją szkolnictwa publicznego w Gdańsku oraz wobec tego, że prowadzone są starania, aby dla tego zakładu uzyskać prawa gdańskich gimnazjów publicznych, postanowienia ustawy z r. 1932 o ustroju szkolnictwa w Polsce nie mogą mieć skutków dla szkół polskich w Gdańsku.

Przeto za dzieci funkcjonarjuszów państwowych, uczęszczające do gimnazjum polskiego w Gdańsku, należy zwracać opłatę szkolną bez względu na to, do której klasy dzieci te uczęszczają.

Kurator Okręgu Szkolnego

(—) *St. Lewicki.*

77.

OKÓLNIK Nr. 56

z dnia 12.XII.1932 r. Nr. O. 11651/32.

w sprawie ankiet nieurzędowych.

Zdarzyły się w ostatnich czasach przypadki zwracania się różnych instytucyj i stowarzyszeń bezpośrednio do dyrekcyj (kierownictw) szkół z żądaniem udzielenia szczegółowych informacyj, dotyczących organizacji szkół, życia szkolnego, stosunków wychowawczych, pedagogicznych, finansowych i t. p., przyczem żądania te ujęte były w formę ankiet, kwestjonarjuszów lub formularzy statystycznych.

Ponieważ zwracanie się instytucyj lub osób postronnych bezpośrednio do dyrekcyj (kierownictw) szkół w wymienionych sprawach, z pominięciem władz szkolnych, jest niewłaściwe i budzi szereg poważnych zastrzeżeń natury ogólnej i organizacyjno - szkolnej, przeto w związku z powyższem zarządzam na zasadzie okólnika Ministerstwa W. R. i O. P. Nr. 173 z dn. 25 listopada 1932 r. (I Org-1050/3/32), co następuje:

1) Zabrania się dyrekcjom (kierownictwom) szkół:

a) udzielania odpowiedzi na ankiety, kwestjonarjusze i t. p., skierowane do nich przez instytucje i osoby postronne, z pominięciem władz szkolnych,

b) udzielania tymże instytucjom i osobom ustnych informacyj w powyższym zakresie (wywiadów i t. p.), pod co nie należy podciągać informacyj udzielanych Radom i Opiekom Rodzicielskim oraz Opiece domowej ucznia.

2) Udzielanie zezwoleń na zbieranie takich informacyj, zarówno piśmiennych jak i ustnych, należy do mojej decyzji.

3) Formularze statystyczne, ankiety i t. p., nadsyłane bezpośrednio do szkół, winny być bez wypełnienia przesyłane w drodze służbowej do Kuratorjum.

Zarazem wyjaśniam, iż dyrekcje (kierownictwa) szkół mają obowiązek wypełniania formularzy statystycznych, nadsyłanych bezpośrednio, tylko dla Głównego Urzędu Statystycznego.

Kurator Okręgu Szkolnego:
(—) St. Lewicki.

78.

Postanowienie

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

z dnia 6/XII. 1932 roku Nr. III. TP-5162/32

w sprawie organizacji roku szkolnego w państwowych szkołach zawodowych.

W związku z § 5 ustępem 2 rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 18 listopada 1932 r. o organizacji roku szkolnego (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 8, poz. 99) postanawiam, że wymienione rozporządzenie nie obejmuje następujących szkół zawodowych:

1) średnich szkół technicznych typu zasadniczego i wyższego,

2) szkół mistrzów maszynowych i budowlanych,

3) szkół nadzorców drogowych,

4) szkół rolniczych średnich i niższych wszelkich typów i specjalności z wyjątkiem szkół ogrodniczych średnich i niższych.

Minister
(—) J. Jędrzejewicz.

50.00
-15.30
34.70

RUCH SŁUŻBOWY.

Szkolnictwo średnie.

Mianowani z dniem 1 grudnia 1932 r.

NAZWISKO IMIĘ	stanowisko	miejscowość	Nr.
Wietrzny Eugenjusz	naucz. gimn. pań. im. ks. Czartoryskiego	Puławy	BP. 12672
Przeniesieni w stan spoczynku z dniem 31 grudnia 1932 r.			
Kohane Marjan	naucz. gimn. państw.		

Szkolnictwo powszechne.

Przeniesieni z dniem 16 października 1932 r.

NAZWISKO i IMIĘ	ze szkoły	do szkoły	Nr.
Okniński Stefan	w Derewku	w Łosicach	BP. 9444
z dniem 1 października 1932 r.			
Tetiuk Eustachy	w Żółkiewce	w Łętowcu	BP. 11064
z dniem 1 listopada 1932 r.			
Panasiewicz Antoni	w Gęsi	w Bedlnem	BP. 11388
Myszkowski Kazimierz	w Zabieżkach	w Zabróździech	BP. 10995
Gierczak Antoni	w Piotrkowie	w Ostrowie	BP. 11768
z dniem 16 listopada 1932 r.			
Rosolińska Feliksa	w Łomazach	w Terespolu	BP. 11897
z dniem 1 grudnia 1932 r.			
Prażak Antoni	w Wólce Tarnowskiej	w Haliczanach	BP. 12096

Powołani do służby czynnej.

NAZWISKO i IMIĘ	stanowisko	miejscowość	Nr.
Woźniakowa Wiktorja	naucz. szkół powsz, w stanie nieczyn.	w Kołaczynie	BP. 11078

Przeniesieni w stan pozasłużbowy z dniem 31 sierpnia 1932 r.

NAZWISKO i IMIĘ	stanowisko	miejscowość	Nr.
Łapkowa Helena	naucz. szkoły pow.	w Hrubieszowie	BP. 9473
Niemstakowa Wanda	naucz. szkoły pow.	w Niedzieliskach	BP. 10401

Zwolnieni ze służby z dniem 31 października 1932 r.

Sienkiewicz Józef	naucz. szk. powsz.	w Lubartowie	BP. 12080

Przeniesieni w stan spoczynku z dniem 30 września 1932 r.

NAZWISKO i IMIĘ	stanowisko	miejscowość	Nr.
Bakesowa Ludwika	naucz. szk. powsz.	Krzeszów	BPE. 7983

z dniem 31 października 1932 r.

Decjusz Aleksandra	naucz. szk. powsz.	Urzędów	BPE. 8880
Legiowa Felicja	„	Trzydnik	BPE. 8780

z dniem 31 grudnia 1932 r.

Kwiecińska Helena	naucz. szk. powsz.	Suchożebry	BPE. 12385
Jordanówna Jadwiga	„	Przesmyki	BPE. 12469
Rościszewska Zofja	„	Jeziory	BPE. 11928
Izdebska Stanisława	„	Pisklaki	BPE. 12505
Bagieńska Kazimiera	„	Kocudza	BPE. 12807
Macieszko Feliks	„	Sielczyk	BPE. 11148
Grochowska Helena	kier. „	Puławy	BPE. 12808
Wajcenblitówna Helena	naucz. „	Lublin	BPE. 12101

80.

KOMUNIKAT.

W ostatnich dniach zatrzymano fałszywy banknot 20-złotowy II emisji z datą 1 września 1929 r.

Typ VI.

Falsyfikat wykonano na papierze zwyczajnym, gładkim, podczas gdy banknoty autentyczne drukowane są na papierze rypsowanym. Znak wodny na marginesie, przedstawiający podobiznę króla Kazimierza Wielkiego i skrót „20 zł.", jest na falsyfikacie nieudolnie naśladowany tłuszczem lub farbą drukarską.

Rysunki figur symbolicznych niewyraźne, często kolor farby bronzowej występuje słabiej, a niebieski silniej niż na banknocie autentycznym, wskutek czego figury te posiadają odcień niebiesko-bronzowy.

Tło w medaljonach na odwrotnej stronie falsyfikatu jest koloru szarozielonego, zamiast niebieskiego, z lekkim odcieniem zielonym.

Rysunki na falsyfikacie są zamazane — nieuplastycznione.

Druk tekstów i klauzuli rozlany, wobec czego litery łączą się u podstaw.

Podpisy, oznaczenie serji i cyfry numeru różnią się wykrojem od autentycznych i utrzymane są w kolorze ciemno-niebieskim, podczas gdy na banknocie autentycznym numeracja i podpisy są w kolorze granatowym.

Falsyfikat wykonany jest niezbyt udatnie, różni się zasadniczo kolorem i wykonanie rysunków na przedniej stronie, wobec czego nie jest trudny do rozpoznania.

Nr. O. 11523/32.

81.

II. CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Tadeusz Moniewski.

Harcerstwo a wychowanie państwowe.

Ideał wychowawczy współczesnej doby znalazł bogatą i piękną treść, którą ujmuje się w formule wychowania państwowego.

Ujmowany w tej formule kierunek wychowawczy charakteryzuje przedewszystkiem zrozumienie potrzeby i konieczności należytego zaakcentowania w pracy wychowawczej, w ujmowaniu jej zadań i celów momentów społecznych i obywatelskich.

Jako kierunek pracy wychowawczej jest oczywiście wychowanie państwowe przedewszystkiem wytworem czasów, w których obecnie żyjemy. Korzeniami swemi sięga ono jednak dawnych czasów.

Elementy, składające się na treść jego, spotykamy już w naszej dawnej literaturze pedagogicznej, co świadczy, że wyrasta on, jako żywotny dla dzisiejszej doby czynnik, z naszej tradycji pedagogicznej, z dziejów naszej myśli wychowawczej,

Już wszak Szymon Marycki, pisząc w dziele „O szkołach czyli akademjach" w roku 1551 o celu wychowania, widział w nim „podniesienie drzemiących sił narodu" do „utrzymania jego dobrobytu, pokoju i bezpieczeństwa"—a więc ujmował zagadnienie nawskroś po obywatelsku.

Gliczner w 1558 r. w „Książce o wychowaniu dzieci" ujmował cel wychowania także jako ideał społeczno-państwowy.

Znakomity statysta Modrzewski widział w oświacie ożywcze źródło, które oczyszczać ma z wad społeczeństwo i ma pozwalać mu czerpać zeń siły do poprawy obyczajów.

Jan Zamojski w „Fundatio Academiae Zamoscensis" mówi o potrzebie wychowania „obyczajnych i wykształconych obywateli" i wysuwa cel państwowo-obywatelskiego wychowania w tezie: „taką zwykła być Rzplta, jakiemi są obyczaje i ukształcenie jej obywateli". Narodowo-obywatelskie ele-

menty wprowadził do wychowania młodzieży Konarski. „Katechizm” założonej w 1765 r. Szkoły Kadetów nakładał obowiązek składania przez nowowstępujących do szkoły kadetów przyrzeczenia, w którem m. inn. były zawarte następujące słowa: „Wiem, że to zgromadzenie jest Ojczyzny kosztem utrzymane na to, żeby w niem hodować obywateli, zdatnych do jej usług”.

Wreszcie ustawy niezapomnianej Komisji Edukacyjnej głosiły także w rozdziale XIV, że nauczyciel uważać się powinien za „obywatela służącego ojczyźnie w wychowaniu synów jej a współobywatelów swoich”, bowiem „to wszystko jest rzeczą edukacji i celem starań nauczyciela” (wychowania), „cokolwiek składa szczęśliwość publiczną — i równa i najściślejsza sprawiedliwość, prawodawstwo mądre, obrona krajowa, cnoty obywatelskie, niepodległość w zdaniu, szlachetność myśli i postępków”.

Przykłady te dostatecznie jasno stwierdzają fakt, że wychowanie państwowe ma oparcie o fundamenty myśli wielkich przedstawicieli polskiej literatury pedagogicznej. Tem niemniej jest ono przedewszystkiem wyrazem potrzeb i konieczności czasów, w których obecnie żyjemy.

Wszak musimy pamiętać o tem, że Polska weszła „w kołowrót problemów powojennego życia jako świeży twór państwowy z przeszłością mocarstwa, całem bogactwem temperamentu narodowego, z bezprzykładnem bohaterstwem w jawnych powstaniach i konspiracyjnych pracach niepodległościowych”[1]), lecz także z przeszłością, która głosi, że „Polacy nie potrafili w ciągu istnienia niepodległego bytu wytworzyć typu obywatela państwowca, ceniącego wyżej państwo, niż dobro jednostki, że całe pokolenia narodu przez lat dziesiątki patrzyły na państwo, jako na wrogą organizację, która musiała być zwalczana, o ile naród miał utrzymać swą duchową niezawisłość”.[2])

A zatem, jak się wyraził p. Minister Czerwiński na Zjeździe Walnym Związku Harcerstwa Polskiego,— „nie można zapominać, że wskutek całego szeregu przyczyn historycznych, jak długa niewola, odsunięcie szerokich mas ludowych od życia publicznego, brak zrozumienia interesu państwowego przez masę szlachecką jeszcze za czasów dawnej Polski, zachodzi obawa, że nowe pokolenie narodu może mieć w swej duszy zbiorowej również niedostatek elementów patrjotyzmu państwowego, że więc ten patrjotyzm państwowy... należy w niem ze wszystkich sił budzić i rozwijać”[3]).

Moment ten stanowi punkt wyjścia w pracy pedagogicznej, prowadzonej pod znakiem wychowania państwowego, albowiem jej założeniem jest teza, wypowiedziana na obradach komisji budżetowej nad preliminarzem Ministerstwa Oświaty w dn. 20.I-32 r. przez P. Ministra Jędrzejewicza, że „jednym z najważniejszych celów wychowawczych jest przygotowanie młodzieży do pracy państwowej i obywatelskiej na każdym odcinku pracy. Tak rozumiane wychowanie państwowe nie sprzeciwia się wychowaniu religijnemu, ani narodowemu, ani humanitarnemu, uczy zgodnej współpracy w ramach wspólnego organizmu państwowego, uczy uszanowania każdej odrębności jednostki lub grupy, uczy zgody, współdziałania, tolerancji, stawiając cele wspólne dla wszystkich i równe. Wychowanie państwowe unika rozbudzenia nienawiści klasowej, narodowościowej i wyzna-

[1]) Pachucka — Polskie tradycje wychowania obywatelskiego.
[2]) Ziemnowicz — Rodzina a wychowanie państwowe.
[3]) „Harcmistrz” nr. 1 z 1930 r.

niowej i twierdzi, że Polska może być wspólną ojczyzną dla wszystkich obywateli, ale przeciwstawia się kategorycznie wszelkim ciasnym partykularyzmom w walce z wojującym nacjonalizmem" [1]).

*

Jeżeli zatem stwierdza się, że wychowanie państwowe stanowi dla nas naczelny problem wychowawczy, nie obojętną będzie rzeczą stwierdzenie tego, że zagadnienie to w skautowym systemie wychowawczym w całym świecie, a w harcerstwie polskiem w szczególności, znalazło w zasadzie uznanie i zrozumienie. Potwierdzenie tego znaleść można niejednokrotnie w literaturze skautowej i w oficjalnych enuncjacjach przewodników ruchu skautowego.

Sam zresztą twórca skautingu gen. Baden Powell według słów przytoczonych przez Henryka Glassa w jego pracy „Gawędy z drużynowym" (Warszawa 1923), stwierdził, że „celem (ruchu skautowego) jest wyrobienie chłopców na dobrych obywateli"... że skauting powinien postawić sobie jako wyraźny i główny cel „wychowanie pokolenia obywateli mężnych i wiernych, których jedność i miłość prawa dałyby rękojmię zwartości państwa nawewnątrz i pokoju nazewnątrz".

Łatwo stąd wyprowadzić wniosek, że punktem centralnym, wokół którego musi toczyć się dyskusja, jak harcerstwo, jak skauting polski wywiązuje się, jako pewien system wychowania młodzieży ze swych zadań, powinna być ocena charakteru i rezultatów jego działalności z punktu widzenia wychowania państwowego.

*

Jakie możliwości zawiera w sobie ruch harcerski, jeżeli patrzymy nań pod kątem potrzeb i dążności wychowania państwowego?

Możliwości te charakteryzuje w pewnej mierze siła liczebna, jaką przedstawia sobą harcerstwo polskie, które w swych ramach organizacyjnych skupia obecnie przeszło 40000 członków (starszyzny, starszych skautów, skautów, skautów morskich i zuchów). [2])

Z kolei mówi o tem wiele ten fakt, że harcerstwo stanowi dużą siłę atrakcyjną dla młodzieży, zwłaszcza dla młodzieży od lat 12 do 16. [3]). A wreszcie ideologja harcerska, znajdująca swój wyraz w statucie związku Harcerstwa Polskiego.

*

Czy możliwości te zostały wyzyskane, a więc czy harcerstwo spełnia należycie swą rolę, jako czynnik wychowania obywatelsko-państwowego?

Nie ulega wątpliwości, że wiele elementów, tkwiących u podstawy wychowania państwowego i należycie respektowanych w praktyce życia harcerskiego — wskazuje na to, że ruch harcerski, oczywiście tam, gdzie jest należycie zorganizowany i właściwie nastawiony na podstawowe współczesne problemy wychowawcze, spełnia ważką rolę w wychowaniu obywatelskiem młodzieży.

Wypowiadając się w tej sprawie, chciałbym powołać się przedewszystkiem na wyniki ankiety harcerskiej Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego, przeprowadzonej w lutym roku 1932.

---

[1]) P. Minister Jędrzejewicz — Mowa z dnia 20.I-30 r.
[2]) „Harcmistrz" nr. 4 z 1932 r.
[3]) Wiz. Seweryn — Z zagadnień wychowawczych.

W odpowiedziach na jedno z pytań tej ankiety, odnoszącej się do roli, jaką spełnia harcerstwo, jako czynnik wychowania obywatelskiego młodzieży, można było usłyszeć nutę dość wyraźnego optymizmu.

Oto niektóre odpowiedzi:

„Cel pracy harcerskiej—służenie dobru ogólnemu—może być uważany za jeden z czynników wychowania obywatelskiego”,—„harcerstwo wyrabia cnoty obywatelskie: miłość, karność, podporządkowanie własnych interesów interesom ogółu, samodzielność, odpowiedzialność za własne czyny”, — „cechuje je dążenie do wyrobienia karności oraz tężyzny duchowej i fizycznej”, — „tkwią w niem „zasady karności, solidarności społecznej i współpracy”,—„zasady subordynacji, współdziałania i rywalizacji”,— „idea solidarności, odpowiedzialności, pielęgnowania uczuć patrjotycznych i państwowych”, — „idea pracy społecznej”, — „pracy nad wyrobieniem charakteru”,—„idealizm”, — „idea poznawania własnego kraju”...

Opierając się na wynikach ankiety, można śmiało powiedzieć, że harcerstwo wywiązuje się w pewnej mierze ze swych zadań, jako czynnik wychowania państwowego młodzieży, bowiem przez pewne swe tendencje, swoje metody wojskowo-sportowe oraz system pracy w zastępach, czyli pracę samowychowawczą, może ono kształcić takie właściwości obywatelskie, jak: karność, lojalność, obowiązkowość, patrjotyzm, autorytet, poszanowanie praw, radość życia, dumę państwową. Czy jednak jest to wystarczające z punktu widzenia wychowania państwowego i czy wszystkie możliwości, tkwiące w ruchu harcerskim, zostały pod tym względem należycie wykorzystane?

*

Sądzę, że wielkie znaczenie dla wydobycia i wzmocnienia w pracy harcerskiej pierwiastków, wypływających z zasad wychowania obywatelsko-państwowego, miałoby przedewszystkiem zmodernizowanie prawa harcerskiego, jako syntezy ideologji skautowej, przez należyte podkreślenie w niem momentów państwowości polskiej.

Doniosłem zagadnieniem byłoby także pełniejsze rozwiązanie w skautingu polskim kwestji narodowościowej.

Z kwestją narodowościową w harcerstwie łączy się ściśle zagadnienie społeczne. Nie ulega bowiem wątpliwości, że harcerstwo do obecnej chwili jest przedewszystkiem ruchem młodzieży inteligenckiej, że nie ogarnęło ono w należyty sposób rzesz młodzieży robotniczej i włościańskiej.

Wprawdzie rzesze tej młodzieży mają swoje organizacje, jak Koła Związku Młodzieży Wiejskiej, Koła Strzelca i inne, lecz skupia się w nich przedewszystkiem młodzież starsza. Młodsze jej szeregi mogłyby być znakomicie ogarnięte przez harcerstwo, o ileby konieczność wyjścia poza ramy młodzieży inteligenckiej była należycie w harcerstwie doceniona. Jeśli się tak stanie, harcerstwo zapobiegnie możliwości tworzenia się takich organizacyj harcerskich, jak „Czerwone Harcerstwo”, organizowanych na gruncie klasowym przez stronnictwo polityczne, co z punktu widzenia wychowania państwowego nie może być uważane za rzecz pożądaną. Zrealizuje się wtedy wreszcie w praktyce czwarte prawo harcerskie o tem, że „harcerz w każdym widzi bliźniego i za brata uważa każdego innego harcerza”

(prawo polskie), że skaut jest przyjacielem wszystkich, a bratem każdego skauta bez względu na to, do jakiej klasy społecznej ów skaut należy" (prawo angielskie).

Wreszcie jedna jeszcze sprawa domaga się w harcerstwie gruntownej reformy.

Jest to zagadnienie programów harcerskich, których modernizacja pod kątem widzenia potrzeb wychowania państwowego młodzieży, modernizacja w sensie ściślejszego ich zespolenia z rzeczywistością państwową Polski, z współczesnem życiem, z tradycją walki o niepodległość, z ideą pracy o ugruntowanie państwa, z czynem legjonów i ich Komendanta, z całym dorobkiem pracy państwowotwórczej w Niepodległej Polsce — jest palącą koniecznością. Na tej drodze osiągnąć możnaby konieczne użyciowienie systemu pracy harcerskiej, psychologiczne i etyczne pogłębienie tej pracy, możność utrzymania w jego ramach organizacyjnych większej liczby jednostek głębszych o zdecydowanem nastawieniu państwowem, zdolnych do twórczej pracy instruktorskiej i kierowniczej w harcerstwie, do gruntowania tu myśli państwowej i poprowadzenia organizacji do prawdziwego, a nie pozornego, rozkwitu.

Reasumując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że względy, wypływające z potrzeb wychowania państwowego przemawiają za:

1) zmodernizowaniem prawa harcerskiego, jako syntezy ideologji harcerskiej przez należyte podkreślenie w niem momentów państwowości polskiej,
2) wyjściem w strukturze organizacyjnej harcerstwa poza ramy jednej narodowści i udostępnieniem go dla narodowości niepolskich,
3) szerszem objęciem przez ruch harcerski rzesz dziatwy robotniczej i włościańskiej,
4) psychologicznem i etycznem pogłębieniem tej pracy przedewszystkiem przez modernizację programów harcerskich a w szczególności należyte uwzględnienie w nich rzeczywistości państwowej polskiej oraz wychowanie nowych przejętych ideą służby dla państwa kadr instruktorów i kierowników ruchu harcerskiego.

Józef Janiczek.

Wartości wychowawcze harcerstwa.

Dopiero od 1920 r. Harcerstwo poczęło w Polsce przenikać na teren szkół powszechnych. Do odzyskania Niepodległości podstawowym celem istnienia polskiego Skautingu była służba Ojczyźnie, polegająca na przygotowaniu harcerzy do walki orężnej i moralnej o wolność. Stąd w programach pracy duży nacisk kładło się na wojskowe wychowanie i wyszkolenie. Młodzież ze szkół powszechnych naogół do tak pojętej pracy nie nadawała się. Harcerstwo też przed wojną silnie rozrosło się przedewszystkiem w szkołach średnich, następnie zawodowych, a w latach od 1916 do 1918 również wśród młodzieży pozaszkolnej w wieku od 16 do 19 lat. Z chwilą, gdyśmy, po ciężkich zmaganiach wojennych, utrwalili byt niepodległy, aczkolwiek cel zasadniczy harcerstwa zmianie nie uległ, zmie-

niły się jednak warunki pracy. Codzienne wyniki poczynań każdego obywatela mają stanowić o szczęściu i dobrobycie Państwa. Wychowanie zdrowego obywatela, szlachetnego i uczciwego pod każdym względem, patrjoty, gotowego w każdej chwili do poświęceń w imię wielkich ideałów prawdy, piękna i dobra — stało się hasłem Harcerstwa dnia dzisiejszego.

Zagadnienie wychowania człowieka należy jednak do najtrudniejszych problemów życia ludzkiego. Jest ono wypadkową dwu czynników: samodzielnej pracy każdego osobnika nad sobą oraz całego zespołu zewnętrznych wpływów wychowawczych. Zharmonizowanie tych czynników nasuwa dużo trudności tembardziej, że zewnętrzne czynniki wychowania są również bardzo rozmaite, często działają rozbieżnie i paraliżują nawzajem swe wpływy.

Z czynników zewnętrznych bardzo silnie na kształtowanie się charakteru oddziaływują koledzy. Czas. spędzony w ich towarzystwie, w dużym stopniu decyduje o wartości moralnej i intelektualnej osobnika w dalszem jego życiu. Zajęcia, wykonywane w tym czasie, posiadają duże znaczenie wychowawcze: uczą różnych cnót społecznych w drodze bezpośredniego doświadczalnego stwierdzania ich wartości, wspomagają rozwój ukrytych sił wychowanka, wreszcie przeciwdziałają ujemnym skutkom pracy, nieodpowiednio wyspecjalizowanej lub mechanicznej.

Harcerstwo, zapewniające dziecku odpowiednie otoczenie i celowe wypełnienie wolnego od obowiązkowych zajęć czasu, musi znaleść na terenie szkoły powszechnej należyte zrozumienie Tego zrozumienia trzeba ze względu na żywiołowy rozwój w ostatnich latach drużyn harcerskich, grupujących młodzież w wieku od 11 do 15 lat, uczęszczającą do ostatnich czterech klas szkoły powszechnej. Wśród nauczycielstwa musi powstać przekonanie o pedagogicznych wartościach metod harcerskich.

Twórca skautingu Baden-Powell, w opracowanym przez siebie systemie wychowawczym, nazwanym „skautingiem" od wyrazu „skaut" (odpowiednikiem tych wyrazów są u nas „harcerz" „harcerstwo") wychowanie chłopców buduje na zainteresowaniach młodzieży przygodami, wojnami, niebywałemi a pełnemi tajemniczości wypadkami, w których wyniki zmagań zależne są od przygotowania do walki zarówno pod względem materjalnym jak i moralnym.

Całe życie ludzkie jest wielką grą o wysoką stawkę — o wygranie powodzenia w życiu, co ściśle związane jest z wychowaniem moralnego charakteru. Do gry chłopca należy przygotować, opierając się na jego popędach i instynktach.

Niezmiernie charakterystyczna dla systemu wychowawczego Baden-Powella jest dążność do wytworzenia w wychowanku potrzeby higjeny w życiu osobistem i zbiorowem, abstynencji od picia i palenia oraz utrzymywania porządku.

Zamiast opowiadań o porządku — Baden-Powell silnie trąca o strunę uczuciową i odwołuje się do drzemiących w każdym zdrowym organiźmie chłopięcym upodobań wojskowych.

Prawo i przyrzeczenie harcerskie, jako normy postępowania, stawiają harcerzowi przed oczy ideał rycerza i nakazują spełnić codzień przynajmniej jeden dobry uczynek. Sprawności — samarytanina, higjenisty, służby ambulansowej, pływaka ratownika — stanowiące składową część prób na

stopnie, uczą czynnej miłości bliźniego i kierują nagromadzone siły ku celom altruistycznym.

Naturalnie, że i inne organizacje młodzieży o charakterze samokształceniowym, sportowym, religijnym czy też samopomocowym mogą oddać młodzieży, rodzicom i państwu duże usługi. Harcerstwo nie ma zamiaru negować potrzeby ich istnienia. Ale przez uwzględnienie i wykorzystanie instynktu walki oraz podporządkowania mu wszystkich popędów dla wykształcenia charakteru, gotowego do podjęcia walki w bardzo szerokiem znaczeniu moralnem — harcerstwo posiada specjalne wartości. Pozatem obejmuje harcerstwo całokształt życia młodzieży, wszystkie dziedziny i czynniki, które w normalnym rozwoju dziecka powinny być wzięte pod uwagę, podczas, gdy inne organizacje, obejmując zawsze tylko jedną stronę, nie mogą wypełnić wszystkich wolnych chwil w pozaszkolnem życiu młodzieży.

Harcerstwo realizuje swój program wychowawczy, stosując system zastępowy.

W ósmym mniej więcej roku życia, pod wpływem popędu do gromadzkiego życia, dzieci poczynają tworzyć zespoły dla wspólnej zabawy lub pracy. Naogół zespoły dziecięce nie są liczne — wiążą nićmi sympatji lub wspólnych zainteresowań 3—4 chłopców. Czasem ilość ich w zespole dochodzi do kilkunastu, a nawet w pewnych wypadkach kilkudziesięciu. Każdy zespół posiada kierownika, który w gromadach liczniejszych posługuje się pomocnikami. „Wodza" wybierają chłopcy. Zdarza się, że jednostka ambitna, a jednocześnie i inteligentna osobę swą innym narzuca, uciekając się czasem nietyle do argumentacji słowa ile raczej pięści. Harcerstwo potrafiło wykorzystać ten popęd. Organizację wychowania oparło na zastępach, które według pomysłu Baden - Powella są odpowiednikami naturalną drogą tworzących się klubów czy też „szajek". Na przodownika-zastępowego członkowie zespołu wybierają towarzysza, wyróżniającego się zaletami już to moralnemi, umysłowemi lub fizycznemi. Zastęp z przewodnikiem na czele tworzy grupę, gotową do prowadzenia zorganizowanych gier. Mają one tę wysoką wartość, że tworząc możliwość wspólnej zabawy z kolegami jednocześnie niwelują nieporozumienia, powodowane kolizją interesów zbiorowych i miłością własną.

W zastępach przerabia się materjał, ustalony na każdy rok w programie pracy. Całe wyszkolenie, jakie chłopiec zdobywa w harcerstwie, dzieli się na kilka stopni. Programy na młodzika, wywiadowcę i dalsze stopnie harcerskie, uwzględniając stopniowy rozwój dziecka, przystosowane są do zmieniającego się pola zainteresowań w poszczególnych fazach rozwoju psycho-fizycznego. Poczynając od próby drugiej, na „wywiadowcę", wszystkie programy zawierają wymagania pewnych sprawności. Jeżeli wziąć pod uwagę, że w dziewiątym i dalszych latach następuje u dziecka okres powolniejszego rozwoju fizycznego, że w tym czasie koordynują się mięśnie drobniejsze, to zrozumiałym stanie się fakt przywiązywania przez harcerstwo dużej wagi do zdobywania przez chłopców łatwej sprawności. W tym okresie dziecko zaczyna być zdolne do posługiwania się delikatniejszemi narzędziami jak igła, piłka i dłutko. W skautingu może chłopiec zdobyć kilkadziesiąt sprawności. Rozmaitość ich jest duża. Wartość kształcąca pod względem materjalnym jak i formalnym niebylejaka: sprawności kolarza, szofera, introligatora, pisarza uczą pewnych umiejętności praktycznych; astronoma, przyrodoznawcy, tropiciela — spostrzegawczości

i wnioskowania; służby ambulansowej, higjenisty, samarytanina, pływaka ratownika — jak już wyżej wskazywałem — czynnej miłości bliźniego.

Syntezą całorocznej pracy harcerskiej jest pobyt w obozie. Obozowanie zaspokaja silną w każdym normalnym chłopaku żądzę przygód. Warty nocne, podchody, wieczorowe ogniska, przebyte burze pod płótnami namiotów — to wszystko chłopaka pociąga i silnie wzrusza.

Życie w obozie jest wszechstronne. Nie ogranicza się do gimnastyki i musztry. Zbliża młodzież do przyrody w przekonaniu, że pobyt na łonie przyrody więcej zapewnia jej zdrowia fizycznego i moralnego, niż gimnastyka, a nawet niż gry ruchowe w rodzaju piłki nożnej. Pobyt w obozie łączy też korzyści fizyczne z niemałym pożytkiem intelektualnym i moralnym, dostarcza ciekawych doznań emocjonalnych oraz spostrzeżeń z zakresu przyrody, geografji i krajoznawstwa. W obozie po pewnym czasie wspólnego obcowania wytwarza się całkiem swoisty duch obozu, który zmusza do podporządkowania woli jednostki dobru ogółu, nie cierpi egoizmu, braku uprzejmości, niekoleżeństwa, budzi poczucie solidarności i obowiązkowości, uczy najlepiej cnót społecznych, potrzebnych przyszłemu obywatelowi państwa. Życie w obozie w warunkach naogół dość prymitywnych stwarza cały szereg okoliczności, w których grę należy prowadzić uczciwie, choćby to nawet miało wypaść na niekorzyść własną i zmusza do posłuszeństwa kierownikom, nawet kiedy ich polecenia „wydają się nie do strawienia".

Z powyższych rozważań wynika, że w przeciwieństwie do innych zrzeszeń młodzieży, mających za cel tę czy inną potrzebę życia, harcerstwo obejmuje całe życie i wszystkie jego potrzeby. To czyni zeń jakby specjalną instytucję wychowawczą, pomagającą młodzieży pożytecznie spędzić czas poza domem i poza szkołą i wprzęgającą do tej pracy samą młodzież. W harcerstwie każdy korzysta dla siebie, ale też i każdy daje coś ze siebie innym, w miarę bowiem jak staje się dobrym harcerzem, zostaje wykorzystany do kierowania innymi. Odpowiedzialność, jaka bywa nieodłączną częścią kierownictwa, zachęca do przejęcia się duchem organizacji. Jej zaś myślą przewodnią jest służba Polsce. Harcerstwo w tej służbie odegrało wybitną rolę. W dzisiejszych warunkach realizuje ją przez naukę młodzieży cichej, karnej pracy dla Państwa i wpajanie w nią tego przeświadczenia, że „największą ofiarą, jaką mu złożyć może, to własny charakter, własna wytrwała praca, a nie zewnętrzne manifestacje, szumne frazesy i teatralne gesta" — (J. Woroniecki O. P. — O przyszłość ruchu skautowego w Polsce).

H. R.

Harcerstwo a szkoła.

Trudno w krótkim artykuliku poruszyć cały szereg zagadnień, wynikających z działalności harcerstwa na terenie szkoły i kontaktu kierowników tej szkoły — dyrektora, kierownika i nauczycieli — z drużyną czy zastępem harcerskim. Z konieczności ograniczam się do rzeczy najistotniejszych, które dla obu stron mają podstawowe znaczenie.

I. Powstanie drużyny czy zastępu nastąpić winno jedynie z chwilą, gdy wśród nauczycieli pracujących w danej szkole lub wśród przyjaciół

szkoły znajdzie się osoba, która z ideologją wychowawczą i metodami pracy harcerskiej jest obeznana i z niemi sympatyzuje. Zakładanie drużyny czy nawet tylko zastępu przez osobę nie mającą wspomnianych kwalifikacyj jest niedopuszczalne z punktu widzenia celowości pracy.

Niestety, zdarzają się tu i owdzie wypadki, że ten lub ów nauczyciel nie mający ani chęci ani potrzebnych wiadomości otrzymuje polecenie, by w oznaczonym — dosyć zazwyczaj krótkim — terminie założył w szkole drużynę. Motywy takiego polecenia bywają różne, nie o to jednak chodzi.

Najlepiej, jeśli inicjatywa wyjdzie od samej młodzieży, a do sprawowania funkcyj drużynowego (ej) lub opiekuna znajdzie się w gronie odpowiednia osoba.

II. Rejestracja nowopowstałej drużyny w odpowiedniej Komendzie Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego (Z. H. P.) jest konieczna nietylko ze względu na wymogi statutowe, lecz przedewszystkiem dla zapewnienia drużynie fachowej opieki instruktorskiej i dla umożliwienia korzystania z ułatwień w organizacyjnem życiu.[1]

III. Stosunek kierownika (dyrektora) szkoły do drużyny i jej członków w wysokim stopniu warunkuje normalny i pomyślny rozwój pracy. Podobnie o ile chodzi o stosunek do harcestwa poszczególnych członków grona nauczycielskiego.

W obu wypadkach stosunek ten winien być wynikiem znajomości przynajmniej w elementarnym zakresie istoty ruchu harcerskiego, metod pracy i struktury organizacyjnej. Ambicją całego personelu nauczycielskiego szkoły, w której istnieje drużyna harcerska, winno być zaznajomienie się bodaj w najskromniejszym zakresie z powyższemi zagadnieniami, a obowiązkiem wychowawczym kierownika szkoły i władzy nadzorczej jest dopilnować, by poszczególni członkowie grona nie grzeszyli ignoracją w kwestjach, w których nieraz głos decydujący zabierać muszą.

Przyznać musimy, że nieporozumienia i zatargi, wychodzące nieraz poza mury szkoły na tle „harcerskiem" są w 100% zazwyczaj wynikiem słabej orjentacji ze strony tych, którzy w kwestjach harcerskich głos zabierają, a temperamentu młodzieńczego i braku rozwagi ze strony młodocianych zazwyczaj kierowników zastępów i drużyn. Bliższe wniknięcie w pracę harcerską na terenie szkoły i pewna ciągłość w obserwowaniu i kierowaniu tą pracą usunie te nieliczne już dzisiaj nieporozumienia.

Obserwując pracę drużyn harcerskich w różnych szkołach, obojętne — powszechnych czy średnich, zauważyć możemy najróżnorodniejsze ustosunkowanie się kierowników i nauczycieli do harcerzy i ich pracy: od wrogiego, uniemożliwiającego jakąkolwiek działalność, aż do tak życzliwego, że jakakolwiek praca samodzielna jest niemożliwa. Najwłaściwszą byłaby życzliwa współpraca, nie hamująca zdrowej inicjatywy młodzieży.

IV. Warunki pracy harcerskiej. Życzliwe ustosunkowanie się kierownictwa szkoły do pracy harcerskiej znajdzie swój wyraz w zapewnieniu drużynie moralnych i materjalnych warunków pracy.

---

[1] Adres Komendy Chorągwi Harcerek: Lublin, ul. Powiatowa 1, godz. urz. środy i piątki od godz. 16.30 do godz. 17.30.

Adres Komendy Chorągwi Harcerzy: Lublin, ul. Lipowa 8, godz. urz. od godz. 18 do 19.

A. Opieka moralna.

1. Utrzymywanie kontaktu z Komendą Hufca lub Chorągwi w sprawach zasadniczych, szczególnie zaś w wypadkach, gdy kierownictwo szkoły dostrzega pewne niewłaściwości.

2. Okazywanie zainteresowania życiem drużyny przez uczestniczenie w uroczystościach harcerskich i niektórych imprezach, przez studjowanie sprawozdań z pracy i omawianie planów na przyszłość.

3. Zapewnienie należytej opieki i poparcia przez powierzenie jej osobie najbardziej do tego powołanej i chętnej.

4. Nieodociąganie przewodniczek (ów) w pracy harcerskiej do zajęć w innych organizacjach i kołach młodzieży

5. Zapewnienie drużynie harcerskiej w szkole pozycji równorzędnej z innemi organizacjami młodzieży.

B. Pomoc materjalna.

1. Zapewnienie drużynie bodaj najskromniejszego kąta, gdzieby mogły się odbywać zebrania harcerskie i gdzieby harcerze czuć się mogli gospodarzami, nie przeszkadzając innym.

2. Uwzględnienie pracy drużyny w rozkładzie zajęć i prac szkolnych (wyznaczenie czasu, kiedy zebrania harcerskie mogłyby się odbywać nie kolidując z innemi zajęciami obowiązkowemi).

3. Pomoc w zorganizowaniu Koła Przyjaciół drużyny.

4. Pomoc w gromadzeniu funduszów na wysłanie jednego lub kilku harcerzy na kurs, obóz lub kolonje, lub też na zorganizowanie własnego obozu,

5. Pomoc w pracy zarobkowej harcerzy przez udostępnienie pracowni szkolnej (pod opieką właściwego nauczyciela) i ułatwienie zbytu wykonanych przedmiotów.

V. Bliższa współpraca polegać będzie z jednej strony na okazywaniu pomocy przez nauczycieli specjalistów w zdobywaniu umiejętności w zakresie sprawności harcerskich, nie uchylaniu się od obowiązków stałego członka (mianowanego na rok) komisji prób sprawności,— na uczestniczeniu w charakterze opiekuna (ki) na parodniowych wycieczkach, obozach i wędrówkach,— a z drugiej strony na właściwem ustosunkowaniu się do poszczególnych harcerzy i harcerstwa jako całości. Mamy tu na myśli konieczność traktowania harcerzy jako tych, którzy dążą do wprowadzenia w czyn pewnych ideałów nie zaś jako tych, od których wymagać należy by byli już doskonałymi („a, to harcerz (rka) tak postępuje!", „ładny mi harcerz, ma z matematyki dwóję", „wyrzućcie ją z harcerstwa, bo Pani X poskarżyła się na jej zachowanie podczas lekcji" i t. p.). Pretensje te zgłaszane często wobec dzieci i młodzieży, która nie przeszła nawet okresu próby w drużynie, a więc po paru tygodniach, czy miesiącach pracy, rozgoryczają i zniechęcają młodzież i uważane są przez nią za specjalne szykany.

VI. Wydatną pomoc w pracy wychowawczej prowadzonej przez szkołę znaleść można w organizacji harcerskiej i w tym duchu, jaki młodzież harcerską ożywia, pod warunkiem jednak, że kierownictwo szkoły i grono nauczycielskie, idąc po myśli przedstawionych wyżej zasad, uczynią z drużyny harcerskiej jeszcze jedno ogniwo tej pracy.

Aniela Walewska.

Współpraca drużyn harcerskich szkół średnich i powszechnych

Jesteśmy obecnie świadkami takiego ustosunkowania się władz szkolnych do harcerstwa, które świadczy o głębokiem zrozumieniu idei tej organizacji i należytem ocenianiu jej wartości wychowawczych. Dzięki temu harcerstwo skupia w swoich szeregach tysiące dzieci od wieku przedszkoli począwszy, poprzez młodsze i starsze oddziały szkoły powszechnej, poprzez szkołę średnią aż do wyższych uczelni.

Szczególnie żywą i ciekawą jest dziś akcja harcerska na terenie szkół powszechnych. Przyjrzyjmy się pewnym trudnościom, jakie napotykamy w pracy wśród tych drużyn. Gromadzi się wśród nich młodzież do lat czternastu, piętnastu. Technicznie jest wprost niemożliwością, aby zdobyła ona sobie jakieś poważniejsze wyszkolenie, albowiem stopnie w harcerstwie są dostosowane do wieku młodzieży np. stopnia starszej ochotniczki nie można zdobyć przed szesnastym rokiem życia. Umysły tych dzieci, ich bardzo ubogie jeszcze doświadczenie życiowe, nieukształtowany pogląd na świat, nieustalony charakter, są poważnemi przeszkodami wówczas, gdy z pośród tej gromadki przyjdzie wybrać siły kierownicze, a więc drużynowych lub nawet zastępowych. Szarże te bowiem prócz pewnego technicznego wyszkolenia harcerskiego mieć muszą, jak wiadomo, umiejętność kierowania pracą nad charakterami powierzonej sobie gromadki. Naturalnie nie są wykluczone wyjątki, jak zresztą zawsze i wszędzie. Ogólnie biorąc jednak, zwłaszcza jeśli chodzi o drużynowych, trudno jest znaleść odpowiedni materjał na terenie szkoły powszechnej.

Jakież z tego wyjście? Jeden ze sposobów zaradzenia widzę we współpracy szkoły średniej z powszechną. W gimnazjach lub średnich zawodowych szkołach gromadzi się młodzież wiekiem starsza.

Uczenica lub uczeń siódmej i ósmej[1]) klasy może z łatwością zdobyć przygotowanie do pracy drużynowego. Pewna różnica wieku, jaka zachodzi między tą młodzieżą, a nawet najstarszemi oddziałami szkoły powszechnej pomaga przy osiągnięciu i utrzymaniu autorytetu, jaki musi otaczać szarżę. Sam fakt, że ci drużynowi mają już poza sobą przeżycia lat szkoły powszechnej, daje im większe doświadczenie życiowe, a co zą tem idzie, daje możność zdobycia zaufania sobie podwładnych harcerzy, a więc i zdobycia dostępu do ich umysłów i serc. Nie ulega kwestji, że i większy zasób wiedzy odda tu wielkie usługi.

Konieczność powoływania na stanowiska kierownicze w drużynach szkół powszechnych młodzieży wyższych stopni daje zarazem duże korzyści tak jednej jak i drugiej stronie. Młodsza brać harcerska zadowolona jest, że ma drużynowego z „wyższej“ szkoły, chętniej spełnia polecenia, poważniej traktuje swe obowiązki i samą organizację Z. H. P., drużynowy zaś, czy komendant hufca ma możność spłacenia zaciągniętego długu: on innym zawdzięcza swe wychowanie harcerskie, a teraz z kolei sam obdziela dobrem harcerskiem młodszych kolegów.

Taka współpraca powoduje też, że różne i najczęściej obce sobie środowiska szkolne zbliżają się do siebie już przez sam fakt posiadania

---

[1]) Gimnazja i licea w nowej organizacji szkolnictwa.

łącznika w postaci drużynowego, czy hufcowego młodzieży szkoły powszechnej, a kontakt między temi szkołami zwiększy się, jeżeli kierownik drużyny zaprosi harcerzy szkoły powszechnej na uroczystość czy święto swojej szkoły i naodwrót, albo kiedy zachęci kolegów swojej szkoły, ażeby przejęli opiekę nad trudniejszymi do prowadzenia czy bardziej zaniedbanymi harcerzami szkoły powszechnej i t. p.

Uważam, że przy wyborze sił na zastępowych i drużynowych, przydzielonych z drużyn średnich szkół do szkół powszechnych, obok wartości osobistych i zalet organizacyjnych dobrze byłoby brać pod uwagę środowisko, z którego dana młodzież pochodzi, praca dla obu stron będzie ułatwiona wówczas, gdy atmosfera domowa, poziom materjalny i umysłowy ich rodzin będzie mniej więcej jednakowy. Łatwiej wówczas o punkty styczne, o wzajemne odczucie się, o wniknięcie we wzajemne położenie, co jest koniecznym warunkiem pracy dodatniej w zastępach i drużynach. A zbliża się niemal do ideału sytuacja, kiedy się złoży, iż drużynowym warunki szkolne młodzieży są dobrze znane, jeśli sami z tej szkoły właśnie przeszli do gimnazjum. Ta znajomość pozwoli im unormować należycie stosunek harcerstwa do szkoły, unikną wszelkich nieporozumień, jakie mogłyby zachodzić między zarządzeniami szkoły a ich własnemi, albowiem zwyczaje szkoły, jej duch i kierunek wychowawczy jest im dobrze znany.

Obecna reorganizacja szkolnictwa ogromnie pomagać będzie tej współpracy, albowiem każdemu uczniowi lub uczenicy gimnazjum znaną będzie atmosfera szkoły powszechnej, tej szkoły, przez którą oni sami tak niedawno jeszcze przeszli, znane im będą zainteresowania tej młodzieży, bo w jej szeregach niedawno się znajdowali, znane będą jej porywy i dążenia, bo niedawno one były ich porywami.

Jedną z naczelnych idei harcerskich jest wytworzenie pomiędzy wszystkiemi drużynami poczucia braterstwa. Nie wiem, czy co więcej pomagać może do osiągnięcia tego celu, jak współpraca. Poprzez osobę drużynowego oba środowiska zbliżają się do siebie, dzielą się ze sobą nawzajem wszelkiemi zdobyczami. Życie drużyn nie może być sobie obcem, skoro w ich skład wchodzą te same osoby, skoro interesy jednej grupy obchodzą niemniej osobę danego drużynowego jak i tej grupy drugiej. Musi się wówczas wytworzyć atmosfera przyjaźni, braterstwa, o którą tak bardzo chodzi w harcerstwie.

Przy tego rodzaju stosunkach łatwo też o doraźną pomoc wzajemną w wielu wypadkach, nawet o pomoc o charakterze materjalnym. Obozy, wycieczki krajoznawcze mogą być, a nawet powinny być urządzane wspólnie. Wiemy, że nic tak nie zbliża, jak przebyte pod jednym namiotem noce w obozie, jak przy wspólnie śpiewanym marszu przewędrowane kilometry. Współpraca przez cały rok szkolny przygotuje ten grunt, na którym już, wspólnemi wysiłkami urządzane letnie obozy, nie sprawią żadnych trudności.

Taka współpraca pomaga do skoordynowania wysiłków całego harcerstwa, pozwoli mu mieć zwarty front w akcji propagandowej. Dalej idąc, współpraca ta zadzierżga węzły nierozerwalne między ludźmi, którzy w dalszem życiu zajmą może bardzo różne stanowiska społeczne, a więc przyczyni się do większego wzajemnego zrozumienia, do poczucia łączności i potrzeby zgody w pracy dla państwa wśród całego społeczeństwa.

To, co napisałam nie jest rzeczą rewelacyjną, jest to już praktykowane w wielu miejscach, zwłaszcza w środowiskach mniejszych miast i zaobserwowane przeze mnie na znanym mi terenie.

Helena Pawłowska.

Obozy jako szkoła instruktorek harcerskich.

Przyroda i doskonalenie się osią pracy harcerskiej. „Zadomowienie się” harcerstwa. Rola obozu. Kto ma jechać? Kogo wysyłać? Trudności i pomoc. Plan akcji.

1. Gdyby nas kto zapytał, co stanowi istotę ruchu harcerskiego, odrzeklibyśmy napewno, że stanowi ją praca dziewcząt i chłopców w różnym wieku, podejmowana w imię wewnętrznego doskonalenia się i w imię potęgowania sił fizycznych. Określenie to byłoby jednak niepełne i nie ujmowałoby istoty pracy harcerskiej. Znamy inne formy nie harcerskie pracy nad doskonaleniem się wewnętrznem, znamy „Sodalicje”, znamy „Straż Przednią”, znamy „Koła Abstynentów” i t. p.; wszystkie te zrzeszenia młodzieży mają na celu doskonalenie się wewnętrzne swych członków, mają też na celu krzepienie sił fizycznych, a przecież harcerstwem nie są. Różni je od harcerskiej metody wychowawczej to, że harcerstwo chce pracę młodzieży oprzeć o przyrodę. Chce, by młody chłopak, czy młoda dziewczyna z oparcia tego czerpała nietylko siły fizyczne, korzystając ze świeżego powietrza, słońca i swobody ruchu, pragnie czegoś więcej: chce odrodzenia wewnętrznego młodzieży, wyrwanej z trudnych i naogół nie sprzyjających pracy wychowawczej środowisk, środowisk zakłamanych wewnętrznie, środowisk pełnych sprzeczności, poprzez bezpośrednie zetknięcie tej młodzieży z atmosferą czystą, wolną od sprzeczności, pełną uroków i powabów, jaką daje nieskażona i niezamącona ręką ludzką przyroda.

Tak tedy metodę pracy harcerskiej określilibyśmy, jako pracę nad doskonaleniem wewnętrznem młodzieży przy pomocy i w oparciu o przyrodę, wygnaną dość skrupulatnie z naszego przecywilizowanego, a w wielu wypadkach przeintelektualizowanego wielko - i mało-miasteczkowego środowiska.

2. Jakże paradoksalnie, a nieraz wręcz humorystycznie wygląda praca tej i owej drużyny, tego czy innego zastępu samodzielnego, polegająca na zbiórce w izbie, klasie, czy nawet na podwórzu szkolnem z programem zawierającym mustrę formalną przy zamkniętych oknach, pogadankę oderwaną od realnego życia zastępu czy zespołu, zazwyczaj „przerabianie” prawa harcerskiego, na wiązaniu nikomu niepotrzebnych, bo od życia oderwanych węzłów harcerskich, grze „Kima” i t. p. rzeczach, wszystko jak w szkole, tak dalece, że czasem zbiórka harcerska przypomina zabawę w szkołę.

Wycieczki w takich zespołach — to rzadkość. Przeprowadzenie ich bezcelowe i nie metodyczne. Poza zetknięciem się ze świeżem powietrzem korzyści innych nie przynoszą. A że są od wielkiego święta, więc i tego powietrza niewiele młodzież zaczerpnie.

Konkludujemy: „zadomowiło się” nasze harcerstwo w wielu ośrodkach, zasiedziało w izbie, zerwało, a właściwie nie nawiązało kontaktu z przyrodą, a przez to wypuściło z rąk najistotniejszy czynnik pracy harcerskiej, zamieniając harce na jakieś ślęczenie i ględzenie, którego mamy dość i poza harcerstwem.

Wyjść musimy koniecznie poza obręb pracy dotychczasowej. Zerwać z formą pracy „pokojowej”, przywrócić pracy naszej w drużynie formę harcerską. Wyprowadzić musimy młodzież naszą z izby i nietylko po-

zwolić jej, ale umożliwić i zachęcić do jaknajpełniejszego korzystania z dobrodziejstw wszechstronnych, jakie daje obcowanie i poufalenie się z przyrodą.

3. Dwie znamy formy tego obcowania: wycieczki i obozy. Spróbujemy krótko wyrazić rolę, jaką ma spełnić obóz, chociaż i wycieczka zasługuje na omówienie, posiada bowiem ogromne znaczenie i jest, a przynajmniej powinna być, formą bardziej pospolitą.

Przedewszystkiem obóz najpełniej zadość czyni postulatowi bezpośredniego obcowania z przyrodą. Zdala od miasta, w zaciszu leśnem, w zdrowej okolicy położony, stwarza on idealne warunki dla pracy harcerskiej. Instruktor czy instruktorka i młodzież z jednej strony, przyroda i prymitywne warunki egzystencji z drugiej strony — oto czynniki pozwalające na rozwijanie cnót harcerskich, w sposób niedostępny w środowisku innem. Dodajmy do tego, że ta wyłączność, to odseparowanie od wpływów ubocznych pozwala na wytworzenie atmosfery—nie spotykanej gdzieindziej—zżycia i przyjaźni, a w pewnych momentach pozwala młodzieży bardzo głęboko i bezpośrednio odczuć prawdę, tkwiącą w pewnych, banalnych pozornie i oklepanych, twierdzeniach i prawach.

Karność i posłuszeństwo, samodzielność i zaradność, a nadewszystko pogoda ducha, a obok tego głębsze wejście w siebie, w sprzyjających warunkach dokonywane rozważanie własnej istoty, przeplatane zabawą, ćwiczeniami i pracą umysłową, oto właściwości i metody, które w życiu obozowem w pełni znajdują swój wyraz.

4. Jest rzeczą oczywistą, że jak bez kliniki nie wychowa się lekarza, tak bez obozu harcerskiego trudno jest mówić o wychowaniu harcerza. Każdego harcerza, a specjalnie już dotyczy to tych, którzy w pracy harcerskiej przodującą mają spełnić rolę.

Instruktorka-drużynowa, przyboczna, czy nawet zastępowa, która przez obóz nie przeszła, która nie zakosztowała rozkoszy życia obozowego i nie doświadczyła na sobie dobrodziejstw tego środowiska, nie potrafi z powodzeniem pracy w drużynie poprowadzić i zawsze będzie miała tendencję ku „zadomowieniu".

Otwarty teren, pole czy las, a nawet droga zwykła będzie dla niej czemś obcem, nieznanem i zbędnem. Przykazanie o miłości przyrody stanie się frazesem bez znaczenia, a metoda pracy harcerskiej w swej części najistotniejszej i najoryginalniejszej będzie dla niej zupełnie niedostępna.

Innemi słowy: — jeżeli chcemy pracę w drużynie oprzeć na metodzie harcerskiej, jeżeli chcemy z tej pracy wyciągnąć najpełniejsze korzyści wychowawcze, musimy pomyśleć o właściwem przygotowaniu kierowniczek tej pracy, a przygotowanie to w pełni osiągnąć można jedynie po przez obóz harcerski.

5. W świetle naszych rozważań nietrudno odpowiedzieć na pytanie: kogo wysyłać przedewszystkiem na obozy organizowane przez Komendę Chorągwi w Lublinie i Naczelnictwo? Przedewszystkiem tych chłopców i dziewczęta, którzy w przyszłości najbliższej powołani zostaną do pracy instruktorskiej w charakterze drużynowych, przybocznych i zastępowych. Nie znaczy to bynajmniej, że inna młodzież nie ma korzystać z dobrodziejstw obozu. Dokładać musimy starań, by możliwie wszystka młodzież harcerska przez obozy przeszła, jest to, jak powiedziałam, warunkiem naszej pracy harcerskiej, jest warunkiem jej skuteczności.

Na „przeszkolenie” w obozie przodowników pracy harcerskiej chcielibyśmy położyć specjalny nacisk i o ile wyjazd na obóz każdego innego dziewczęcia czy chłopaka stanowi organizacyjnie, a przedewszystkiem finansowo zagadnienie raczej indywidualne, o tyle wyjazd na obóz upatrzonej przodowniczki czy przodownika staje się zagadnieniem społecznem, a w każdym razie organizacyjnem.

Już dziś, kiedy od feryj letnich dzieli nas kilka miesięcy, ustalić w każdej drużynie musimy, kto na obóz w tym roku „musi” pojechać, musi ze względu na potrzeby organizacji. A więc w pierwszym rzędzie faktyczna drużynowa, czy drużynowy, jeżeli dotąd na obozie nie byli, przyboczny(a), a dalej ci z pośród dziewcząt i chłopców, którzy w przyszłym roku ze względu na swój rozwój i wyrobienie nadają się do powierzenia im stanowisk kierowniczych. Personalnie te sprawy winny być jaknajszybciej omówione i zdecydowane zarówno o ile chodzi o ilość kandydatów, jak i o osoby, które w tej liczbie mają się znaleść.

6. Z wyjazdem czy wysłaniem na obóz połączone są liczne trudności. Przedewszystkiem obawa ze strony rodziców. Tu wdzięczne pole działania otwiera się dla przyjaciół harcerstwa, kierowników i nauczycieli, dla starszych instruktorów a wreszcie i dla prasy. Przekonać rodziców o dodatnich stronach pobytu na obozie (rozwój fizyczny, wypoczynek, wyrobienie pewnych cech charakteru i t. p.) oraz co do iluzoryczności tych niebezpieczeństw, które w opinji niewtajemniczonych czyhają na ich dziecko.

Druga trudność jest natury materjalnej. Pobyt w obozie, dojazd w obie strony, a wreszcie i ekwipunek stanowić mogą i dla większości rodzin stanowią poważny wydatek, który w pojęciu ludzi, z temi sprawami nie obeznanych, nie zmieści się w ramach budżetu rodziny.

7. Z pomocą przyjść musi Komenda Drużyny lub Komenda wyższych jednostek organizacyjnych. Po porozumieniu z Komendą Chorągwi ustalić należy już teraz możliwie dokładny kosztorys wyjazdu jednej osoby na obóz-kurs dla drużynowych lub zastępowych. Wziąć pod uwagę dostępne ulgi taryfowe, realnie obliczone koszty otrzymania na obozie, możliwie praktyczne sposoby zdobycia ekwipunku niezbędnego i na podstawie tych danych ustalić kwotę, która jest niezbędna do tego, by wyjazd mógł nastąpić.

W dzisiejszych warunkach kwota ta nie przekroczy zł. 50 — wraz z kosztami przejazdu i utrzymania w ciągu 4 tygodni. Nie jest to suma wysoka i wspólnemi siłami rodziców, zainteresowanej osoby i drużyny, przy poparciu ze strony szkoły kwotę tę zdobyć można i należy.

Zwrócić tu trzeba uwagę na konieczność dużej systematyczności w gromadzeniu funduszu na ten cel. Odłożenie co miesiąc kilku złotych nie stanowi specjalnej trudności, inaczej, gdy to wypada zrobić jednorazowo i w sumie o wiele znaczniejszej.

Jeżeli zestawimy to, cośmy o roli obozu w kwestji wyrobienia harcerskiego wogóle, a przedewszystkiem w szczególności, stwierdzili, z sprawą sfinansowania wyjazdu na obóz bodaj jednej przodowniczki czy przodownika obecnych lub przyszłych, stanie się jasnem, że kwestją tych finansów zająć się musi komenda drużyny już teraz i w tym celu opracować musi dokładny plan działania, wciągając do pracy wszystkie zainteresowane czynniki: rodziców, koła przyjaciół, kierownictwo szkoły, samą drużynę, a przedewszystkiem kandydatkę czy kandydata na wyjazd.

Przy dobrze zorganizowanem współdziałaniu, przy sprężystości komendy drużyny, przy dobrych chęciach i mocnem postanowieniu, doprowadzenia zamiaru do skutku, owa magiczna kwota zł. 50—napewno w kasie drużyny z końcem roku szkolnego znajdzie się, a na jesieni do pracy stanie jedna więcej osoba bliska idei harcerskiej nietylko z imienia ale i z ducha, zaczerpniętego podczas czterech tygodni harcowania w obozie.

Aleksandra Jaworowska.

Co dała VII konferencja światowa skautek.

W dniach od 6-go do 18-go sierpnia b. r. na Buczu Harcerskiem odbyła się VII światowa konferencja międzynarodowa harcerek. Z różnych stron świata zjechały się przedstawicielki skautingu żeńskiego, by dokonać wymiany myśli, podzielić się nawzajem doświadczeniami i wzmocnić więzy łączące harcerki różnych krajów w jedną wielką harcerską rodzinę.

Co to jest Bucze Harcerskie?

Jest to piękna siedziba harcerska na Śląsku Cieszyńskim. Nazwę swą wzięła od wielkich lasów bukowych dziś już nie istniejących. Tam to wzniesiono stanicę harcerską, ośrodek pracy dla całej Polski.

Zjazd był bardzo liczny. Zjechały się 62 przedstawicielki reprezentujące 35 krajów wszystkich części świata.

Wyniki konferencji odbytej na naszej ziemi streścić można w ogólnych zarysach w następujących punktach.

1. Poważny zastęp pracowniczek z różnych bardzo odległych krajów bezpośrednio zetknął się z polską myślą wychowawczą, z polską młodzieżą, z przedstawicielami polskiego społeczeństwa i polskiej państwowości, poznał polskie zwyczaje ludowe, pieśń i muzykę ludową i polski krajobraz.

Konferencja na Buczu odbiegała od typu nudnych konferencyj i zjazdów, Było to raczej współżycie harcerskie gromady skautek w otoczeniu obozów młodzieży z różnych stron Polski, urozmaicone pokazami, grami, śpiewami i zabawami, które stanowiły czynnik łączący te obce sobie dotąd osoby.

Dobrze zorganizowany dział propagandowy uświadomił cudzoziemki, czem Polska jest, jakie są jej najpilniejsze potrzeby i jaka rola w wielkiej rodzinie narodów. Atlasy, mapy, wykresy, albumy i książki spełniły tu swoje zadanie.

Sama organizacja konferencji przekonała gości o naszych zdolnościach organizacyjnych, zaradności (wszystko było robione rękami naszych harcerek) i pracowitości.

Od ukończenia konferencji upłynęło parę miesięcy a w prasie różnych krajów wciąż jeszcze ukazują się sprawozdania i wynurzenia delegatek w najpochlebniejszych słowach charakteryzujące Polskę i nasz ruch harcerski.

2. Skorzystałyśmy również, nawiązując kontakt z obcą myślą harcerską i nawiązując osobiste stosunki z jej przedstawicielkami. Zwiększyło się poczucie łączności z całym światem skautowym, co nie będzie bez znaczenia dla naszego rodzimego ruchu.

3. Dokonano poważnej wymiany myśli, podzielono się doświadczeniami (n. p. cudzoziemki poznały nasze doskonałe metody obozownictwa, my zetknęłyśmy się z nieznanem u nas zagadnieniem skautingu dla kalek).

4. Wymienić należy również korzyści wychowawczej natury: liczny zastęp naszych harcerek, pełniących niezliczone funkcje podczas zjazdu w szeregach drużyny służbowej miał możność przekonać się naocznie jak wielką rolę spełnić może codzienna szara praca, którą wykonywać trzeba.

5. Na konferencji w Buczu uchwalono stałe konferencje instruktorskie pod nazwą „Quo vadis"? (dokąd idziesz?) z udziałem harcerek wszystkich krajów. Konferencje te mają być próbą realizacji światowego współdziałania w poszukiwaniu najlepszych dróg rozwoju dla ruchu harcerskiego oraz próbą wspólnej odpowiedzi na pytanie: dokąd idziemy?

Miejscem konferencyj ma być „Nasz szałas" w Adelboden w Szwajcarji, symbol łączności międzynarodowej.

Dla szerzenia tej idei dzień 22 lutego ma być „Dniem braterstwa skautów całego świata". W dniu tym harcerki składać będą najdrobniejsze kwoty pieniężne na rzecz „Naszego szałasu".

Zapoczątkowaną została poważna i ważna praca. Da ona wyniki, jeśli zostanie należycie poprowadzona. Dzień 22 lutego musi być należycie wyzyskany a idea współpracy międzynarodowej gruntować się winna w szeregach harcerskich w myśl zasady:

„HARCERZ W KAŻDYM WIDZI BLIŹNIEGO,
A ZA BRATA UWAŻA KAŻDEGO INNEGO HARCERZA".

R. P.

Szkoła instruktorska na Buczu.

Ruch harcerski zjednywa sobie coraz więcej zwolenników. W wielu szkołach powstają drużyny, organizują się również drużyny pozaszkolne. Rzecz prosta, że wysuwa się coraz silniejsza potrzeba odpowiedniej ilości sił instruktorskich, należycie do pełnienia swych funkcji przygotowanych.

Wśród nauczycielstwa szkół powszechnych i średnich spotykamy wiele osób, które nietylko sprawą harcerstwa interesują się, ale ruchowi temu czują się bliskie.

Są wśród nich i tacy, którzy nie przestali być harcerzami, ale z różnych powodów zerwali kontakt z pracą, harcerską i dziś, pomimo najlepszych chęci ze swej strony, nie mogą podjąć się zorganizowania i poprowadzenia drużyny.

Osoby te mają możność uzupełnić braki i zdobyć potrzebne przygotowanie do prowadzenia pracy harcerskiej w szkole instruktorskiej na Buczu.

Praca w szkole instruktorskiej trwa przez cały rok w ten sposób, że odbywają się tu miesięczne kursy na zmianę, dla instruktorów i instruktorek.

Zajęcia praktyczne prowadzone są w drużynach złożonych z dzieci, przysyłanych na okresy czterotygodniowe przez śląski Komitet do spraw bezrobocia.

Szkoła instruktorska stwarza dla kandydatów (tek) na instruktorów (rki) i dla dzieci stałe warunki życia harcerskiego. Uczenie się harcerstwa zastępuje jego przeżywaniem. Daje możność wypróbowania własnych sił i pogłębienia doświadczeń tym wszystkim, którzy w tym celu na Bucze przyjeżdżają. W drużynach instruktorskich podnosi poziom wyrobienia osobistego uczestników (czek) kursów. Wytwarza w instruktorach i drużynowych jednolity stosunek do pracy i wzmacnia współdziałanie grona instruktorskiego.

Po przebyciu kursu uczestnicy (czki) pozostają w stałym kontakcie z Buczem.

Na bieżący rok szkolny przewidziane są 4 tygodniowe kursy dla kierowników i kierowniczek gromad zuchów, takie same kursy dla drużynowych drużyn harcerskich ze szczególnem uwzględnieniem osób starszych, rozpoczynających prace harcerską i tych, które powracają do niej po dłuższej przerwie.

Zarówno w interesie szkoły jak i harcerstwa leży, by możliwie jaknajwiększa ilość obecnych i przyszłych kierowników pracy harcerskiej przeszła przez szkołę na Buczu.

Jest rzeczą konieczną zapewnienie pewnej bodaj najmniejszej ilości urlopów w ciągu roku dla nauczycieli (ek), a podczas wakacyj wyjazd większej ilości osób oddających swą pracę harcerstwu.

O terminach i warunkach poszczególnych kursów informować się należy w właściwej Komendzie Chorągwi.[1]

Tadeusz Borowiecki.

Obozy harcerskie na terenie K. O. P-u.

Od paru lat władze harcerskie w porozumieniu i przy pomocy Państwowego Urzędu Wychowania i Przysposobienia Wojskowego organizują obozy harcerskie na pograniczu wschodniem.

Obozy te, oprócz zwykłej pracy technicznej i wychowawczej wewnątrz obozów, mają za zadanie prowadzić akcję społeczną wśród miejscowej ludności w celu wzmocnienia idei państwowości polskiej na kresach.

Akcja ta, prowadzona dorywczo przez obozujące drużyny, dała widać wyniki, zachęcające do rozwinięcia jej na szerszą skalę, gdyż podczas tegorocznych wakacyj, w różnych miejscowościach wzdłuż granicy sowieckiej urządzono już zgórą sto obozów harcerskich.

Wśród tych obozów znalazł się również Hufiec Siedlecki, złożony z trzech drużyn, któremu przeznaczono, jako teren obozowania, wieś Sidorów, położoną o 7 klm. na południe od krańcowej stacji kolejowej Husiatyn.

Sprawując komendę nad tym obozem oraz wizytując inne, rozlokowane opodal, miałem możność zbliska ich pracę obserwować i naocznie stwierdzić, jaką korzyść odnoszą harcerze z takich obozów dla siebie, a z drugiej strony, co wzamian dają z siebie dla sprawy, dla polskiej idei państwowej tam, na najdalszych kresach granicznych Rzeczypospolitej.

[1] Lublin, ul. Powiatowa 1, lub Lublin, ul. Lipowa 8.

Akcja ta zakreślona jest bardzo poważnie i wydaje się trudną, jeśli się weźmie pod uwagę, że prowadzi ją młodzież szkolna, niezawsze dostatecznie do tego przygotowana, choć pełna zapału i wiary jak w siebie, tak w przyszłość Ojczyzny.

To też po zdecydowaniu wyjazdu na teren K. O. P-u, drużyny w szybkiem tempie rozpoczęły prace przygotowawcze, polegające przedewszystkiem na teoretycznem zapoznaniu się z nieznajomym dotychczas terenem. Już z chwilą przybycia drużyn na teren obozowania dało się zaobserwować atrakcyjne działanie harcerskiej braci na ludność miejscową.

Ciekawością wiedzeni, podchodzą grupkami, młodzież i starsi, początkowo nieśmiało, następnie z coraz większem zainteresowaniem, obserwując chłopców, krzątających się przy pracy.

Dziarska postawa, ruchliwość, zaradność, sprawne rozbicie namiotów, przez wesołych, mimo zmęczenia podróżą, harcerzy, robi dobre wrażenie i słychać przyjazne szmery aprobaty. Już przy tej początkowej pracy, rozpoczynają się rozmówki między wieśniakami i harcerzami, którzy w oczach miejscowej ludności, są reprezentantami Polski.

Już po paru godzinach, gdy obóz jako tako został urządzony, widziało się grupki wieśniaków, a wśród nich harcerza, który dzielił się z nimi wiadomościami o Polsce — prostując, względnie wyjaśniając fałszywe pojęcia — niejednokrotnie przez agitatorów wmówione. Ludność miejscowa, pozostająca dotąd w mniemaniu, że harcerze, to synowie ludzi zamożnych, i że dla kaprysu przyjechali zobaczyć kresy, dowiedziawszy się z gawęd z harcerzami, iż wśród obozowiczów większość to synowie takichże wieśniaków, coraz bardziej przyjaźnie ustosunkowywała się do obozu, z zaciekawieniem obserwując zaradność i karność harcerzy.

Z zachowania się tak młodych, jak i starych widać było, że te przymioty harcerzy imponowały im, a tem samem przekonywały do Polski, której reprezentantów na swej rodzinnej ziemi widzieli w obozujących harcerzach.

Głównym jednak środkiem naszej działalności były ogniska. Tu, po pracy w polu, na tle zamczyska Kalinowskich, gromadziła się ludność polska i rusińska, aby wespół z harcerzami wesoło spędzić wieczór. Tutaj młodzież harcerska pełniła rolę pionierów rodzimej kultury.

Tutaj tryskał humor, tutaj rozbrzmiewała pieśń polska, a z nią wytwarzał się nastrój tak sympatyczny, że po kilku dniach miejscowa ludność z biernych widzów — słuchaczy, przeobraziła się w czynnych uczestników, śpiewając naprzemian lub wespół z harcerzami polskie piosenki obozowe.

Siła przyciągania tych ognisk była tak wielka, że nie mieliśmy ani jednego ogniska, gdziebyśmy byli sami, mimo, że ogniska odbywały się codziennie.

Widać było u odwiedzających zadowolenie z osiedlenia się obozu, gdyż codziennie, nie bacząc na zmęczenie po pracy w polu, wieczorem tłumnie garnęli się do obozu.

Chcąc przyczynić się do utrwalenia polskości w pogranicznych wioskach wśród ludności polskiej, skupiającej się zazwyczaj koło kościoła, urządziliśmy „festyn“ z którego dochód przeznaczony został na budowę kaplicy.

Festyn ten udał się nadspodziewanie. Zebrane zgórą 400 zł. przyczyniły się poważnie do wykończenia kaplicy, gdzie ludność od czasu do czasu będzie miała możność zaśpiewania lub wysłuchania kazania po polsku.

Całkowicie zaś podbitą została miejscowa ludność bezinteresowną akcją samarytańską drużyn. Do obozujących harcerzy zwracano się z najróżnorodniejszemi dolegliwościami. Sam obserwowałem wypadek, gdy matka ze łzami w oczach dziękowała za dokonany w harcerskim ambulansie opatrunek głowy jej synka. Ta kobieta, która znałazła w potrzebie chętną, bezinteresowną doraźną pomoc od harcerzy, jeśli nawet dotąd była wrogo usposobiona do polskości, teraz jest dla niej zjednana.

Te drobne przysługi harcerskie mają większe znaczenie propagandowe, niż gromkie wiecowe przemówienia.

A tej pracy samarytańskiej wykonano dużo — dowodem niechaj będzie apteczka, której zapasy, pomimo obfitego zaopatrzenia, trzeba było ciągle uzupełniać.

Całość akcji uzupełniona została pogawędkami starszych harcerzy z wieśniakami, przyczem umiejętnie i stopniowo starano się prostować błędne pojęcia, jakie oni mieli o stosunkach w kraju.

Dzięki zaufaniu, jakiego ludność nabrała do harcerzy, wywody ich trafiły naogół do przekonania.

Należy zaznaczyć, że w pracy swej nie zapomnieliśmy również o żołnierzu, który tam pełni ciężką służbę graniczną.

Grano wspólnie w siatkówkę lub koszykówkę, prowadzono akcję oświatową na strażnicach, a niektórzy starsi harcerze dzielili wespół z żołnierzami służbę na granicy.

Podobny charakter pracy widziałem w innych drużynach, obozujących na terenie całego bataljonu.

A teraz podkreślić należy korzyści, jakie odnieśli sami harcerze. Oprócz zdobycia wiadomości technicznych, praktyki pogłębienia życia obozowego — poznali oni kawał Polski, poznali ludność kresową, jej charakter, warunki bytu i pracy, stosunki narodowościowe i religijne. Poznali cały szereg zabytków na Podolu jak: kilka zamków, piękne groty w Krzywczu, Okopy Św. Trójcy, zobaczyli słynny wał Trajana, poznali kawałek zagranicy — udając się do Rumunji, gdzie zwiedzono Chocim.

Od tej chwili i „Kresy” stały się im bliższe i oni Kresom.

To są wyniki obozowania na terenie K. O. P-u.

Z tego widać, że młodzież harcerska, jakkolwiek niezawsze dostatecznie przygotowana, kładąc nacisk na pracę kulturalno-oświatową, starając się zaszczepić umiłowanie mowy polskiej wśród tych, którzy choć czują się Polakami, lecz mowy tej nie używają, obowiązek swój wynikający z prawa harcerskiego, solidnie spełniła.

I życzyćby tylko należało, by akcja ta zatoczyła jeszcze szersze kręgi, by tego rodzaju obozy jeszcze liczniej były organizowane.

Niech młodzież harcerska licznie obozuje, niech się hartuje i zaprawia do pracy społecznej, niech służy dziełu zbliżenia dalekich rubieży do serca Rzeczypospolitej.

Doświadczenie, zdobyte w roku bieżącym, winno być wykorzystane w roku przyszłym przy organizowaniu obozów. Społeczeństwo zaś winno dać dowód zrozumienia doniosłości tej akcji i poprzeć ją moralnie, a przedewszystkiem materjalnie.

W roku przyszłym całe pogranicze wschodnie winno być obesłane przez obozy harcerskie!

Piotr Greniuk.

„Zuchy” na terenie szkoły.

Od dawna już na terenie szkoły rozwija się harcerstwo i ma już swoje „chlubne karty w dziejach polskiego wychowania narodowego”, „prowadząc ważny dział wychowania publicznego w Polsce” (Minister Sł. Czerwiński). Obecnie rzucono hasło: — rozciągnąć harcerstwo wdół i objąć pod sztandary Z. H. P. uczniów i uczenice od kl. II włącznie, przez III i połowę IV.

Pracę tę prowadzi się w „Gromadach” zuchów.

Gromady zuchów to nie to samo, co drużyny harcerskie.

Praca w gromadach polega na zabawie, bez sztywnych „baczność”, „w prawo patrz”, „marsz” i t. p. Harcerstwo wnosi do zuchów wesoły nastrój, pogodę, uśmiech, radość i entuzjazm. Ideał wychowawczy gromad zuchowych streszcza się w „Obietnicy”, którą składają nowozaciężni, — i na „Prawie”. Obietnica brzmi: „Obiecuję uczynić wszystko, co tylko będę mógł, aby służyć Bogu i Polsce, wypełnić prawo Gromady Zuchów i codzień wyświadczyć komuś przyjacielską usługę.“ Prawo zaś jest nast.:

1) „Zuch słucha starszych”.

2) Zuch nie ulega samemu sobie”.

Organizacja ta niezmiernie się dzieciom podoba. Zapytywane, czy lubią Gromadę, twierdzą: „bardzo lubimy, na zbiórce jest wesoło” (wielu to mówi) „bawimy się, urządzamy wycieczki do lasu”, „dużo gier”, „uczy nas przyjacielskiego życia” — „bardzo lubię zbiórki”, „gromadę swoją lubimy bardzo, nawet kochamy”, „gromadę lubimy, bo jest w niej wesoło i morowo”, a inni „bo w niej najmorowiej”.

Kierownicy gromad stwierdzają, że „każdy zuch stosuje w swem postępowaniu Prawo Zuchowe, przez co wyróżnia się od innych chłopców”. (Siedlce), „Dzieci są karne i posłuszne, niezwykle cenią odznaki gromady i regularnie uczęszczają na zbiórki”. (Puławy), „Chłopcy są pełni werwy i chęci do pracy, punktualni i weseli”, a jeden z nauczycieli, który z zuchami pracuje, twierdzi: „Najmilszą pracą dla mnie jest zbiórka mojej Gromady”.

We wrześniu roku bieżącego rzucone zostało hasło: zorganizować 40.000 zuchów!

A Pan Minister Jędrzejewicz, gdy mu zreferowano sprawę ofenzywy na 40.000 zuchów, powiedział: „Możecie być zupełnie pewni mego poparcia! *Cieszyłbym się, gdybyście zamiast 40 tysięcy zorganizowali do czerwca 50 tysięcy zuchów*”.

Aby „ofenzywa” na zuchów udała się, muszą się tą sprawą zainteresować szerokie sfery nauczycielstwa, szczególniej szkół powszechnych, a zwłaszcza naucz. harcerze. Nie trzeba zbyt długo się namyślać, że kryzys, że brak pieniędzy i t. d.

Zuchy nie płacą żadnych składek. Potrzeba im tylko „cwanego”, „morowego” wodza.

Ktoby chciał — a warto, bo to miła niezmiernie praca — założyć u siebie gromadę zuchów, niech zaprenumeruje cały bieżący rocznik pisma „Na Tropie” — Katowice, ulica Szafranka „Domek Harcerski”. Konto w P.K.O. Katowice Nr. 305.330. Jest tam dodatek „Na Tropie Zuchów” z piosenkami, grami i t. p. wskazówkami.

Dodatek ten jest bardzo pomocny w całej tej robocie. Następnie kupić: Aleksandra Kamińskiego „Antek Cwaniak” (5 zł.) i przetrawić, wreszcie na tymczasem zapoznać się z „Regulaminami Zuchowemi” (30 gr.).

Dwie te ostatnie książki dostać mozna w Komendzie Chorągwi Męskiej Harcerzy w Lublinie, — Lipowa 8, gdzie jednocześnie Referent Zuchowy udzieli wszelkich innych porad, tyczących się pracy zuchowej.

W okresie świąt Bożego Narodzenia odbędzie się w Zakopanem konferencja instruktorów zuchowych, na której zostaną ustalone regulaminy, odznaki, stopnie i t. p.

Wskazanem byłoby przeto, aby w szkołach już przed świętami rozpoczęto kroki nad wyszukaniem odpowiedniego kierownika z pośród naucz., lub starszej młodzieży harcerskiej i czas do stycznia przeznaczyć na przygotowanie się, a po świętach, według już nowej instrukcji, rozpocząć pracę, która podjęta przez Nauczycielstwo zrodzi zdrowe i piękne owoce.

M. Krawczyk.

Rola opiekuna harcerskiej drużyny szkolnej.

Temat stary i, zdawałoby się, omówiony dokładnie zarówno w zarządzeniach Ministerstwa W. R. i O. P., jak i na łamach prasy specjalnej, zarówno harcerskiej, jak i pedagogicznej. Nie łudzę się bynajmniej, że wprowadzę do niego jakieś nowe pojęcia, jakieś nieznane dotychczas wartości. Chcę natomiast uporządkować te wszystkie wiadomości, jakie w temacie tym już są znane, oraz rzucić garść myśli, dotyczących metody pracy opiekuna.

Jakkolwiek harcerstwo wyraźnie i konsekwentnie dąży do tego, aby drużynowymi byli pełnoletni harcerze, a nawet instruktorzy harcerscy, a więc członkowie czynni ZHP, to przecież do takiego stanu jest niezmiernie daleko i pewnie sporo jeszcze wody upłynie, zanim postulat ten będzie zrealizowanym. Ciągle jeszcze drużynowymi są uczniowie i to nie zawsze uczniowie najstarszych klas szkoły średniej, którzy z powodu nawału prac przedmaturalnych wycofują się najczęściej z prac harcerskich. O pełnoletności takich drużynowych mowy być więc nie może, a władze harcerskie pragną, aby opiekunowie drużyn byli nietylko opiekunami, ale także i prawnymi, odpowiedzialnymi za drużynę kierownikami. Naturalnie i do tego jeszcze bardzo daleko. Dzisiejsi opiekunowie drużyn, to najczęściej nauczyciele, którym poprostu polecono być opiekunami, którzy nie znają zupełnie pracy harcerskiej i tem się tłumaczą, jeżeli spotka ich zarzut bezczynności na stanowisku opiekuna. Dobrze jeszcze jest jeżeli dyrektor szkoły, czy też rada pedagogiczna od czasu do czasu żąda od opiekuna sprawozdania, bądź to z opieki, bądź też z całokształtu pracy w drużynie. Wtedy opiekun wzywa drużynowego, poleca mu napisać sprawozdanie i składa je dyrektorowi lub radzie. Przekonywuje się często z takiego sprawozdania, że drużyna właściwie nic nie robi, że zbiórki są przerażająco puste w treści, że wycieczek niema. Najczęściej po stwierdzeniu takiego stanu rzeczy opiekun wzywa ponownie drużynowego, roztrząsa mu sumienie, zobowiązuje do ożywienia pracy w drużynie i t. p. a po pewnym czasie sprawa idzie w zapomnienie, aż znowu ktoś tam sobie przypomni o istnieniu drużyny np. przy jakiemś przewinieniu, popełnionem przaz har-

cerza; znowu wezwanie drużynowego, załatwianie sprawy, aby znowu popaść w sen na pewien okres czasu.

Tak pracująca drużyna nie spełnia absolutnie swego zadania, jest zakałą szkoły i nic dziwnego, że władze szkolne niechętnie na nią patrzą. Zapyta kto, dlaczego o tem piszę przy omawianiu roli opiekuna drużyny — otóż dlatego, że uważam opiekuna drużyny za współodpowiedzialnego za taki stan rzeczy. I odrazu przystępuję do roli opiekuna w takiej właśnie słabej drużynie.

Drużyna pracuje słabo z tego właśnie powodu, że niema tam nikogo, ktoby potrafił w pracę jej tchnąć ducha, ktoby pracę tę ożywił i skoordynował. Drużynowy pewnie bez inicjatywy, zastępowi nie wyszkoleni, harcerze chodzący w pojedynkę i ziewający. A przecież drużyna ta tak, jak każda drużyna szkolna, ma być czynnikiem wydatnie wspomagającym linję wychowawczą szkoły. Dbająca o wychowanie w szkole rada pedagogiczna winna wyznaczyć drużynie harcerskiej wyraźną rolę. W całości zamierzeń wychowawczych szkoły znajdą się takie punkty jak np. punktualność, karność, prawdomówność, porządek, czystość i t. p., których realizację można by doskonale zacząć od drużyny harcerskiej, gdyż wszystkie te punkty mieszczą się całkowicie w programie pracy harcerskiej. Dobra drużyna harcerska może się stać ośrodkiem, z którego powyższe cnoty będą promieniowały na resztę młodzieży w szkole.

I odrazu znaleźliśmy rolę opiekuna drużyny. Kiedy te sprawy weszły na porządek obrad rady pedagogicznej, opiekun drużyny, będący zorjentowany w zakresie możliwości drużyny, może zgłosić jej udział w pewnej części prac wychowawczych i przenieść to zgłoszenie na teren obrad rady drużyny. Będzie to jeden z punktów programu pracy drużyny. Naturalnie punkt ten musi być w następstwie rozwinięty i muszą się znaleść sposoby jego realizowania.

To drobny szczegół pracy opiekuna drużyny. Bo w rzeczywistości wszędzie tam, gdzie drużynowego nie stać na inicjatywę własną będzie musiał opiekun drużyny poprostu stworzyć roczny plan pracy w drużynie. Powie mi ktoś, w jaki sposób może opiekun, nie będący harcerzem, tworzyć roczny plan pracy dla drużyny. Bardzo prosto. Opiekun jest nauczycielem i wychowawcą, a zatem ma należyte przygotowanie do prowadzenia pracy wychowawczej, do skutecznego posługiwania się środkami wychowawczemi, jakiemi dysponuje harcerstwo. Napewno opiekun drużyny, nie będący nawet harcerzem, będzie umiał wyzyskać pod względem wychowawczym każdą wycieczkę, każde ćwiczenie polowe i t. d. Trzeba tylko, aby wiedział, jak ta wycieczka i to ćwiczenie wygląda i jaka jest sprawność drużyny. Sprawy techniki harcerskiej, jako łatwiejsze w opanowaniu, napewno dobrze poprowadzi drużynowy, czy też zastępowi, natomiast sprawy wychowawcze musi bezwzględnie trzymać w swem ręku opiekun drużyny.

Jeżeli miałbym streścić prawa i obowiązki opiekuna drużyny to wyliczyłbym je w następującej kolejności:

a) Opiekun szkolnej drużyny harcerskiej ma prawo:

1. Bywać na wszystkich zbiórkach zastępów, drużyny i rady drużyny.
2. Zabierać głos decydujący na zebraniach rady drużyny zwłaszcza w sprawach dotyczących spraw wychowawczych.

3. Kontrolować wykonanie planu rocznego pracy drużyny oraz ksiąg kasowych i inwentarzowych.

b) Opiekun szkolnej drużyny harcerskiej ma obowiązek:

1. Uczestniczyć w układaniu rocznego planu pracy drużyny, inspirować w tym planie prace wychowawcze i służyć radą we wszystkich sprawach, gdzie przewiduje małe przygotowanie wychowawcze drużynowego.
2. Uczestniczyć w przeprowadzaniu wszelkich trudniejszych imprez w drużynie np. wycieczek, wystąpień nazewnątrz i t. p.
3. Informować stale dyrektora szkoły, oraz na każde jej żądanie także i radę pedagogiczną o stanie pracy w drużynie.
4. Starać się o założenie Koła Przyjaciół Harcerstwa i być z niem w stałym kontakcie, aby zapewnić drużynie stałą pomoc materjalną i wyrabianie przychylnej opinji dla drużyny wśród starszego społeczeństwa.

Słowem opiekun drużyny musi się czuć współodpowiedzialnym za stan pracy w drużynie i to nietylko za stan zewnętrzny, ale, i to znacznie ważniejsze, za tę istotną głęboką pracę wychowawczą drużyny, za to, czy rzeczywiście ona spełnia swą rolę, czy harcerze są harcerzami nietylko z imienia i munduru, ale właśnie z ducha.

I odpowiedzialność ta nie jest zbyt uciążliwa i, niech mi tutaj przytakną wszyscy prawdziwi opiekunowie drużyn, daje niezmiernie dużo zadowolenia. Młodzież harcerska, to przecież przedewszystkiem młodzież i to najczęściej jednak młodzież lepsza, owiana pewnym idealizmem, młodzież chcąca pracować, szukająca w życiu czegoś więcej aniżeli zwykłego kawałka chleba. Otóż młodzież ta ma przedewszystkiem serce i serce potrafi odczuć. Jeżeli więc u opiekuna swego zobaczy właśnie serce, jeżeli przekona się, że to nie opiekun z urzędu, ale z ukochania młodzieży—to ręczę śmiało, za wszystkie znane mi i nieznane drużyny harcerskie, że odpłacą się swemu opiekunowi tak gorącem uczuciem, że raz zadzierzgnięte węzły przez dziesiątki lat nie zostaną zerwane.

Stan liczebny chorągwi lubelskich Z. H. P.

Chorągiew Żeńska	1930	1931	1932
drużyn szk. powsz.			43
„ semin. naucz.	44	55	3
„ gimn. i in.			19
harcerek	1495	1764	2196
obozów	8	8	7
harcerek w obozach	128	143	141
harcerzodni	2997	3646	2966
Chorągiew Męska			
drużyn szk. powsz.	18	37	57
„ semin. naucz.	4	5	5
„ gimn. i in.	18	22	22
„ pozaszk.	1	1	1
członków	1200	2630	3672
kół przyjaciół	10	19	25

Przegląd polskiej prasy pedagogicznej

za miesiąc grudzień.

1. Pedagogika antropozoficzna. — 2. Nauczanie łączne. — 3. Współpraca szkoły ze środowiskiem.

L. Bandura w art. p. t. *„Pedagogika antropozoficzna Steinera.“ Ruch Pedagogiczny R. XIX. N-y: 8 i 9* zapoznaje nas z ciekawym kierunkiem wychowania i nauczania, opartym na wierze w troistość człowieka (ciało, dusza i duch). Twórca tego systemu R. Steiner odrzuca psychologję i pedagogikę eksperymentalną, odmawiając im jakichkolwiek zdobyczy w dziedzinie badań uczuć, twórczości artystycznej i t. d. Twierdzi, że wszelkie eksperymenty odbywają się w warunkach sztucznych i dlatego tylko drogą intuicji można uchylić rąbka tajemnic duszy. Wychowanie dzisiejsze zwęziło — zdaniem jego — cel wychowawczy do ram kształcenia intellektualnego, zaniedbując zupełnie uczucie, płynące z ducha — twórcy istoty ludzkiej. Aby sobie jasno zdać sprawę z celów wychowania, musi wychowawca zrozumieć, skąd dziecko przyszło na świat i dokąd zmierza. Odpowiedź na to daje zwolennikom Steinera wiara w reinkarnację.

Dusza ludzka dla wzmożenia swego rozwoju przeszła w świeżą formę bytu w postaci nowego ciała. Z chwilą przyjścia na świat brak dziecku jeszcze harmonji między duchem a ciałem.

Ze względu na doniosłą rolę wychowawcy w procesie kształtowania dziecka, przywiązuje pedagogika antropozoficzna wielką wagę do jego osobowości i wymaga, by zarówno swą istotą jak i działaniem wpływał na dzieci wychowawczo i uzdrawiająco. Ciekawe są spostrzeżenia Steinera co do wpływu temperamentu nauczyciela na wychowanie dzieci.

Nauczyciel-choleryk budzi w dziecku obawy, wywołujące podświadome przygnębienie; flegmatyk nie zaspakaja aktywności uczniów, co powoduje nerwowość i neurastenję. Przed melancholikiem dziecko zamyka się wewnętrznie, skutkiem czego powstają zaburzenia w obiegu krwi, a w następstwie — choroby serca. Sangwinik nakoniec wybuchowością swą tłumi radość życiową dziecka i jego wolę.

Życie dziecka dzieli Steiner na 3-y obrazy: I. od urodzenia do ząbkowania; II. od zmiany zębów do pokwitania i III. okres dojrzewania.

W I-ym okresie duch dziecka pozostaje w luźnym stosunku z ciałem, dziecko jest modelem, kształtowanym przez ducha na podstawie wrażeń środowiska. Stąd konieczność wyboru wychowawcy o wybitnej wartości moralnej.

W II-m okresie zwyciężają wpływy sił indywidualnych. Z biernej postawy wobec życia przechodzi dziecko do czynnej, przejmując wpływy zewnętrzne przez pryzmat swych upodobań. Nauczanie w tym okresie winno się oprzeć na zasadach artystyczno-obrazowych pod kierunkiem nauczyciela — artysty. Naukę pisania poprzedza szkoła Steinera rozpoznawaniem barw i rysunkiem; realne poznanie całej natury - poznaniem w formie moralno-fantastycznej.

Ułatwia nauczanie budzenie eurytmji, t. j. sztuki wyrażania, nadającej ruchom człowieka pewną formę.

Okres III. wymaga szczególniejszej czujności nauczyciela. Nie wolno mu pominąć milczeniem żadnych wątpliwości, nurtujących dojrzewającego osobnika, gdyż zaniedbane siły dziecka mogą przybrać formę „pędu do mocy”, lub wyrodzić się w erotykę.

Szkoła Steinera nie uznaje rozkładów lekcyjnych, — dziecko poznaje jednolity kosmos. Z tych też względów nie zaleca się zmiany wychowawców.

Jak widzimy pedagogika Steinera, jakkolwiek wyrosła z innych podstaw przypomina niektóre nowe metody nauczania.

„Nauczanie łączne w teorji i w praktyce“ rozpatruje pod tymże tytułem *J. Sokołowski. Przyjaciel Szkoły Nr. 19.R.XI.1932.*

Autor uzależnia pełną realizację tej metody od: doboru zagadnień, wyłonionych na podłożu znajomości psychiki dziecka, ścisłej łączności ze środowiskiem społecznem, skupienia wiadomości z różnych przedmiotów, logicznego powiązania ich i zgodności z programem.

Kierując się temi zasadami, uczy nauczyciel tego, co w danej chwili interesuje dziecko. Należy tylko uważać, by zagadnienia, na tle których skupiają się wiadomości występowały możliwie jasno i były opracowane bez uszczerbku jakiegokolwiek przedmiotu. Powyższe uwagi teoretyczne ilustruje autor wykazem i sposobem opracowania zagadnień przeznaczonych dla I. oddz. sz. powsz. Znajdujemy tu również cenne wskazówki, dotyczące nauki pisania i czytania. Ze względu na to, że nauczanie łączne wyznacza nauczycielowi rolę więcej twórczą, ostrzega autor przed bezkrytycznym wprowadzeniem tego systemu zwłaszcza do klas wyższych, przed eksperymentowaniem bez gruntowniejszego przygotowania.

O konieczności, formach i celu współpracy szkoły ze środowiskiem mówi *J. Bednarz* w art. p. t. *„Wychowawcza współpraca szkoły ze środowiskiem“ Praca Szkolna Nr. 3 1932 r.* Spowodowane wojną głębokie przemiany życia społeczno - kulturalnego wycisnęły swe znamię na obliczu tradycyjnej rodziny. Trudne warunki ekonomiczne zmusiły kobietę-matkę do pracy zawodowej, pozostawiając dzieci rzadko pod opieką służących, daleko zaś częściej pod gorszącym wpływem środowiska, dnia, sensacji i t. d. Sytuacja staje się coraz groźniejszą. Oczekuje się pomocy od szkoły, która winna nawiązać kontakt ze środowiskiem dziecka i wychowywać je przez: zebrania rodzicielskie, konferencje indywidualne z rodzicami, odwiedzanie domów przez wychowawców, wspólne uroczystości szkolne dla dzieci i rodziców, organizowanie opieki szkolnej, udział rodziców w pracy szkolnej, organizowanie byłych wychowanków, organizowanie świetlic dla dzieci, urządzanie kursów wychowawczych dla rodziców, lub na szerszą skalę odczytów z dyskusją, organizowanie kobiet-matek, — kontakt z miejscowemi organizacjami społeczno-kulturalnemi Wymienione formy pracy powinny wyrobić w środowisku szkolnem: odpowiedni stosunek rodziców do dzieci, oparty na zrozumieniu psychiki dziecka, swobodzie, szczerości i całkowitem zaufaniu dziecka do rodziców; wpoić zrozumienie ważności osobnego kącika do pracy dziecka i podkreślić konieczność planu i układu zajęć. Winny zaznajomić rodziców z instynktami dziecka i wskazać środki i metody sublimowania ich, podkreślić nakoniec konieczność takiego wychowania, iżby wszystkie władze psychofizyczne mogły dojść pełni swego rozwoju i przygotować osobnika do samodzielnego utrzymania się w życiu społecznem.

Wymienione cele wydadzą tem pełniejsze owoce, im szersze rzesze rodziców obejmą i to nietylko, jak dotąd „arystokracji rodzicielskiej”, lecz tych licznych, najbiedniejszych i najwięcej tego kontaktu potrzebujących. e. m.

Nowe wydawnictwa.

Ochrona Przyrody, organ Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Rocznik 11. Kraków. Treść rocznika: W. Kulesza — „Pan Tadeusz” ewangelją ochrony przyrody”. W. Gajewski — „Szczątki flory pierwotnej w jarze Dniestru”. St. Małkowski— „Projekt rezerwatu nad Słuczą pod Hubkowem. R. J. Wojtusiak— „O faunie rezerwatu w Gorcach im. Wł. Orkana. Wł. Szafer — „W sprawie ochrony zwierząt w porze godowej wogóle, a w szczególności w sprawie odstrzału jelenia karpackiego na rykowisku”.

Wł. Burzyński — „O niedźwiedziu wschodnich Karpat”.

Ed. Lubicz Niezabitowski — „Wydra, jej znaczenie w biologji wód i konieczność jej ochrony”.

W. Kulmatycki — „Głowacica z punktu widzenia ochrony przyrody”.

A. Wodziczko i B. Pustola — „Rezerwaty zieleni w rozbudowie naszych miast ze szczególnem uwzględnieniem Poznania”.

Międzynarodowa organizacja ochrony przyrody.

Część urzędowa. Korespondencje. Wiadomości bieżące. Tablice z ilustracjami.

Adres adm.: Kraków, Lubicz 46.

Bibljografja Oświaty Pozaszkolnej. Dodatek za lata 1929 — 31. Pod redakcją J. Muszkowskiego i H. Radlińskiej, w opracowaniu J. Skarzyńskiej. Warszawa, 1932, nakładem Ministerstwa W. R. i O. P. Treść: Bibljografja w układzie systematycznym: Zagadnienia oświaty pozaszkolnej, środowiska pracy oświatowej, ustawodawstwo oświaty pozaszkolnej, czasopisma oświatowe, towarzystwa oświatowe, stan pracy oświa-

towej i oświaty pozaszkolnej w Polsce. Formy pracy oświatowej pozaszkolnej, bibljoteki powszechne, domy ludowe, samokształcenie, nauczanie dorosłych, odczyty i wykłady luźne, uniwersytety powszechne, kursy i szkoły dla dorosłych. Rozrywki kulturalne i kształcenie estetyczne, sport i wycieczki, muzyka, teatr. Skorowidz nazwisk autorów.

Polska Niepodległa. Czasopismo miesięczne poświęcone kulturze, historji, sprawom społecznym i pracy państw.-twórczej. Na treść zeszytu 14 składają się następujące artykuły: W hołdzie zwiastunowi Wyzwolenia, życiorys Stanisława Wyspiańskiego, w Nancy (z cyklu: w boju o Polskę Niepodległą), problem pracy społeczno oświatowej na wsi wołyńskiej, wywiady i szpiegostwo w czasie wojny światowej, oświata i problem bezrobocia. Wiersze: Stanisław Wyspiański (w 25-lecie zgonu), Powstanie Listopadowe. Wiadomości bieżące z kraju i zagranicy. Całości dopełniają liczne ilustracje i fotografje.

Adres red. i adm. Lwów, ul. Żulińskiego 16.

Sprawy Narodowościowe, czasopismo poświęcone badaniu spraw narodowościowych (Nr. 4-5, R. VII). Wydawnictwo Instytutu Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie, str. 240, cena podwójnego zeszytu zł. 8. Do nabycia we wszystkich księgarniach i adm. Warszawa, Nowy Świat 21. Ukazał się nowy numer „Spraw Narodowościowych”. Naczelne miejsce w nim zajmuje artykuł Dr. Al. Krysińskiego na temat — „Ludność polska a mniejszości w Polsce w świetle spisów ludności 1921—1931 r.” Następny artykuł omawia „Procesy rozkładowe w grupach etnicznych niezorganizowanych”. „Zarys historyczny kolonizacji Żydów w Rosji przedwojennej ze szczególnem uwzględnieniem b. gubernij zachodnich, wchodzących obecnie w skład Państwa Polskiego”—Inż. Babicki. Bogaty dział kroniki, omawiający mniejszości narodowe w Polsce, oświetla kwestje narodowościowe w dyskusji parlamentarnej nad reformą szkolnictwa, podając tekst nowej ustawy o ustroju szkolnictwa. Osobne rubryki są poświęcone sprawom ukraińskim, białoruskim, rosyjskim, litewskim, niemieckim i żydowskim. Kwestje narodowościowe poza granicami Rzeczypospolitej są potraktowane w osobnym dziale kroniki. Omawiany numer „Spraw Narodowościowych” zamykają recenzje wydawnictw, traktujących o zagadnieniach narodowościowych i mniejszościowych.

Kuźnia Młodych. Numer jubileuszowy 13 zawiera jak i poprzednie niezwykle bogatą i ciekawą treść, na którą składają się następujące artykuły: — „Nauki społeczne w wykształceniu absolwenta szkół średnich” — Z. Jarosza; — „My a społeczeństwo”— K. Duszyńskiego; — „Mam miljon złotych” — J. Rajzmana; — „O reformę literatury w szkole” — J. Szemplińskiego; — „Bojówka kulturalna” — R. Matuszewskiego; — „Sport szkolny w Ameryce Północnej” — M. Wyrzykowskiego —„Opowieść o małym Kurcie”— Lipschütz L. — „Nieznanym szlakiem” (ciąg dalszy). Szarady i rozrywki umysłowe.

Zrąb — kwartalnik poświęcony zagadnieniom wychowania obywatelskiego, Warszawa, Nowy-Świat 30. Numer 11 omawia następujące zagadnienia — „Oblicze polityczne dziejopisarstwa polskiego wieków średnich (do XV-go w.)” — K. Kosiński; — „Rola podręcznika w nauczaniu języka ojczystego” — Dr. J. Babicki; „Ideał obywatela w starożytności klasycznej” — M. Kreczmar; „Ideał wychowania państwowego na tle naszej umysłowości” — W. Radziwonowicz; — „Dwukierunkowość pedagogji socjologicznej” — St. Stachurski; Omówienie książek; Zagadnienia wychowania obywatelskiego w prasie pedagogicznej polskiej i obcej; Kronika.

Szkoła Zawodowa organ stowarzyszenia nauczycieli i przyjaciół dokształcających szkół zawodowych, poświęcony sprawom szkolnictwa zawodowego. - „Kilka uwag w sprawie nauczania języka polskiego w szkołach zawodowych dokszt. i znaczenia bibliotek szkolnych” — M. Szulkin; -- „Rysunki zawodowe dla krawców — kieszenie naszywane” — J. Laskowski; Zmiana ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli; Państwowa Rada Oświecenia Publicznego; Wiadomości bieżące; Nieco z życia szkolnictwa zawodowego w Czechosłowacji. k. g.

Droga miesięcznik poświęcony sprawie życia polskiego.

Nr. 12 przynosi szereg następujących artykułów: B. Wścieklica — „Prawo silniejszego w życiu gospodarczem”, N. Samotyhowa — „Sztuka w oczach laików” (wnioski ze sprawozdań nadesłanych na konkurs I. P. S. na krytykę”;

Cz. Bobrowski—„Powszednie dni—po rewolucyjnej niedzieli”; St. Napierski—„Lawina harmonji”; J. Cocteau — „Orfeusz, tragedja w jednym akcie z interwałem” — przełożył R. Kołoniecki;

St. Flukowski — „Koniec piechoty"; M. Czapska — „Kowieńska Wenera"; Z życia zagranicy; Katolicy francuscy w życiu publicznem. Zjazd filozoficzny w Hadze z powodu 300-lecia urodzin Spinozy (Dr. I. Myślicki). Książki.

Ognisko nauczycielskie. Treść zeszytu 12 stanowią artykuły:

„Popatrzmy prawdzie w oczy" (stan szkolnictwa w dobie bieżącej);
T. Matejko — „Organizacja pracy świetlicowej na terenie wsi i gminy";
Cz. Wycech — „Z zagadnień medotycznych nauki o Polsce współczesnej";
M. Rybicki — „Lekcja przyrody w oddziale V-tym na temat „monografja ptaka";
A. Kołodziej — „O racjonalne nauczanie fizyki";
Dział prawno-służbowy; Mówniса ogniskowa; Sprawy organizacyjne; Działy zwykłe.

KOMUNIKATY.

Wykaz dzieł nowonabytych do Centralnej Bibljoteki Pedagogicznej Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego w Lublinie.

Baczyński, Stanisław: Literatura w Z. S. R. R. Nakł. Wyd. Lit. Naukowego. Warszawa 1932 4755
Bulas, K.: Keramika grecka. Wydawca: Rysz. Ganszyniec, Lwów 1932 . . 4735
Battaglia, R.: Dobrobyt społeczeństwa a wychowanie. Wydawnictwo „Ligi Pracy" Warszawa 1932 4757
Claparéde, Ed. Dr.: Psychologja dziecka i pedagogika eksperymentalna. Nasza księgarnia. Warszawa 1927 4745
Hoffman, W.: Sztuka wypożyczania książek. Odbitka z Polskiej Oświaty Pozaszk. Warszawa 1932 4754
Hryncewicz, Z: Czytelnictwo w bibljotekach robotniczych Związku zawodów. Sekcja Bad. Cz. W. K. Z. B. P. Warszawskiego Koła Związ. Bib. . . 4751
Kazuro, St.: Polska pieśń ludowa na chór mieszany a capella. Gebethner i Wolf. Warszawa 4739
Kwiatkowski, W.: Wychowanie państwowe a twórczość Wyspiańskiego. Drukarnia Urzędnicza. Lwów 1932 4740
Łodyński, M. J. Niezgoda i W. Kochanowski: Podręcznik Bibljotekarski dla Kierowników Bibljotek Wojskowych Wojsk. Inst. Nauk. Wydawn. Warszawa 1929 4753
Niesiołowski, A.: Formy i metody pracy oświatowej. Księg. Polska. Warszawa 1932 4752
Ochrona przyrody — Organ Rady Ochrony Przyrody. Rocz. 11. Warszawa 1931 4744
Ogrodziński, K: P. Vergilius Maro. Wydawca: R. Ganszyniec, Lwów 1933 4737,4736
L'organisation de l'instruction publique dans 53 Pays. Bureau Intern. d'Education. Geneve 1932 4743
Pisownia Polska — Przepisy — Słowniczek. Nakład Pol. Akad. Um. Kraków 1932 4741
Radlińska, H. M. Gutry i B. Grosglikowa: Czytelnictwo dzieci i młodzieży. Nasza księgarnia, Warszawa 1933 4749
Rembowski, C.: Gry i zabawy zespołowe w świetlicy. Inst. Ośw. Dorosł. Warszawa 1933 4748
Skarżyńska, J.: Bibljografja oświaty pozaszkolnej — dodatek za lata 1929 — 1931. Wydawnictwo Min. W. R. i O. P. Warszawa 1932 4742
Schubert, Franz.: Album—Sammlung der Lieder für Singstimme mit Pianoforte... C. F. Peters Leipzig 4738
Śpiewnik dla dzieci. Słowa Marji Konopnickiej, muzyka Z. Noskowskiego. M. Arc. Warszawa 1924 4756
Uniwersytet Powszechny Zagranicą. Instytut Ośw. Dorosł. Warszawa 1933 . 4750

Monografja Statystyczno-Gospodarcza Województwa Lubelskiego Tom I. Zagadnienia podstawowe (z mapami wykresami i ilustracjami) Lublin 1932 str. XXVIII + 370 Cena 15 zł.

Spis rzeczy:

Dr. K. Sochaniewicz: Wstęp historyczny.
Dr. T. Mieczyński: Zarys fizyczno-geograficzny.
Dr. W. Klonowiecki: Podział administracyjny.
Dr. Z. Daszyńska-Golińska: Stosunki ludności.
Dr. E. Stołyhwowa: Ludność Wojew. Lub. z punktu widzenia jej zróżnicowania rasowego.
Dr. W. Kuraszkiewicz: Dialektologja, przegląd gwar.
Dr. A. Fischer: Zarys etnograficzny.

Dzieło to powinno się znaleść w każdej bibljotece szkolnej nauczycielskiej. Dla ułatwienia jego nabycia Kuratorjum uzyskało dla szkół i nauczycielstwa zniżkę ceny do 5 zł. (pięć) t. j. do 1/3 ceny księgarskiej. Zamówienia i pieniądze należy kierować do Aministracji Dz. U. Kuratorjum, 3-go Maja 6.

Na opłatę porta należy wpłacić 60 gr., można również zamawiać wysyłkę dzieła za zaliczeniem pocztowem.

KONKURSY.

Rada Szkolna Powiatowa w Siedlcach ogłasza Konkurs na stanowiska Kierowników:

7 kl. publicznej szkoły powszechnej w Sarnakach
7 kl. „ „ „ w Skórcu
7 kl. „ „ „ w Suchożebrach
7 kl. „ „ „ w Łosicach
7 kl. „ „ „ w Wodyniach

Kandydaci winni posiadać wymagane dla kierowników kwalifikacje oraz praktykę w pracy społeczno-oświatowej. Pierwszeństwo mają kandydaci z ukończonym Instytutem Nauczycielskim lub W. K. N.

Należycie udokumentowane podanie wnosić należy w drodze służbowej na ręce p. Inspektora Szkolnego w Siedlcach w terminie 6 tygodn. od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Przewodniczący R. S. P.

(—) T. Niedzielski.

Rada Szkolna Miejska m. Siedlec ogłasza konkurs na stanowisko Kierowniczki Publicznej Szkoły Powszechnej Nr. 3 imienia Tadeusza Kościuszki w Siedlcach.

Należycie udokumentowane podania należy wnosić w drodze służbowej na ręce Inspektora Szkolnego w Siedlcach w terminie sześciotygodniowym od ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Przewodniczący Rady Szkolnej Miejskiej:

(—) Wł. Ślaski.

Prenumerata roczna zł. 6, półroczna zł. 3. Numer pojedyńczy 60 groszy.
Ceny ogłoszeń: Cała strona 100 zł., pół strony 60 zł., ćwierć strony 30 zł.
Rękopisów Administracja nie zwraca. Konto P. K. O. 30.617.
Adres Redakcji i Administracji: Lublin, Kuratorjum Okręgu Szkolnego.

DRUKARNIA PAŃSTWOWA LUBLIN.